Nr 150. Kraków 5 Lipca — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości steplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 4 lipca.

Król Wiktor Emanuel przyjechał onegdaj do Rzymu na inauguracyę nowej stolicy Włoch. Telegram doniósł, że przyjmowany był przez władze włoskie i dyplomacyę.

Trudności dyplomatyczne z przeniesienia stolicy Włoch z Florencyi do Rzymu wynikające, są tem większe, że nie tylko leżą w sferze etykiety, ale zahaczają o kwestyę zasadniczą władzy doczesnej Papieża. Przeniesienie bowiem to nie nastąpiło na podstawie maksymy Cavourowskiej: „wolny Kościół w wolnem państwie," ale na podstawie uchwały o rękojmiach papiestwa, którą król włoski i parlament inauguracyę swej nowej stolicy poprzedzili. Uchwała zaś ta, jak wiadomo, nie tylko trudni się doczesnemi warunkami papiestwa i takowe określa, czyniąc je zawisłemi od władzy świeckiej królestwa włoskiego, ale nadto uznaje Papieża za monarchę i przywileje uwierzytelnionemu przy nim ciału dyplomatycznemu zaręcza, jak to wyraźnie oświadczył hr. Beust, broniąc posady posła austryackiego w Rzymie podczas obrad delegacyi nad budżetem. Słusznie więc bardzo, jak niedawno pisaliśmy, chciało pewne stronnictwo w parlamencie florenckim przejść nad projektem uchwały do porządku dziennego, z powodu, że tylko Papiestwo może określać rękojmie, jakich żąda, a Izba na nie z góry przystaje. Chciało tym sposobem zapewnić Włochom zachowanie Papiestwa, a stanąć choćby na próbę na polu wolnego Kościoła w wolnem państwie. Ale również dziwić się nie można partyi ruchu, która wiedząc, że Papiestwo żąda władzy doczesnej jako jedynej rękojmi, a takowej będąc przeciwną, chciała wprowadzić rząd w nową niekonsekwencyę — z której ostatecznie spodziewa się zawsze otrzymać wydalenie Papiestwa, do czego dąży.

Owóż ta niekonsekwencya srodze się odbijać musi w dyplomacyi. Zdaje się, że żadne mocarstwo nie może mieć w jednej stolicy dwóch swoich przedstawicieli uwierzytelnionych przy osobie dwóch monarchów, z których jeden uważa się być tak pokrzywdzonym przez drugiego, że z rezydencyi swej nie wychodzi. Biorąc tę sprawę ze ściśle politycznego tylko stanowiska, jest to zagadka, której dyplomacya nie rozwiąże ani wybiegiem ani etykietą. Dla tego, lubo nie wiemy jeszcze, którzy dyplomaci zjechali za królem do Rzymu, i czy zjechali sami posłowie czy ich zastępcy, zawsze tak nadal pozostać nie może, i sprawa rzymska inauguracyą Rzymu jako stolicy Włoch zakończoną nie została.

Zdawało się wielu, nawet politycznym mężom włoskim, że jakkolwiek widzieli trudności w przeniesieniu stolicy do Rzymu, te usunięte zostaną, albowiem tym sposobem dokonaną będzie jedność Włoch. Duch czasu żąda takich jedności w Europie: wszak Prusy dokonały jedności niemieckiej a na słowiańską na seryo się zanosi, mówili. Jedność niemiecka nie jest jeszcze dokonana, lecz dziwna, że nie widzieli, iż każda sprawa jedności ma sobie właściwą „kwestyę rzymską", biorąc rzecz, powtarzamy, tylko politycznie. Dla jedności niemieckiej kwestyą rzymską jest Austrya. Ma ona prowincye niemieckie, jak państwo papieskie miało włoskie. Wiedeń jako stolica wiekowa, nie małym byłby kłopotem. Turcya jest kwestyą rzymską dla jedności słowiańskiej. Prowincye są słowiańskie, ale jakąż stolicą byłoby wiekowe Byzancyum? A nadto, tak w Wiedniu jak w Stambule jest władza, którą jeżeliby się dało usunąć, czy sięga myśl najbystrzejszego polityka tak daleko, aby wiedział, czy i czemby ją zastąpić się dało? Nie przywiązujemy wagi do tego zestawienia, a tem mniej czynimy porównania; nasuwają się jednak te pytania wobec kombinacyj opartych jedynie na tak zwanym prądzie, który wszystkie polityczne i społeczne względy dla ułożonego z góry systematu aglomeratów poświęcić gotów.

Nie wtedy, gdy się odzywamy przeciw domniemanemu głosowaniu koła polskiego na namiestnika Galicyi, przyznać chcemy organom prawodawczym atrybucye naznaczania jednego czy więcej kandydatów na jakibądź urząd, zarówno niższy jak najwyższy; wszelako pod rządem tylko samowładnym zdarzyć się może, iż powoływani bywają na posady naczelników jakich dykasteryj albo władz ludzie nieprzychylni krajowi a przynajmniej mu obcy. Rząd wtedy mianuje urzędników dla siebie, a w gałęzi, w której służą, niemasz między nimi a krajem żadnego pośrednika, żadnego tłumacza. Ale w państwach konstytucyjnych, a do tego z systemem reprezentacyjnym tak rozwiniętym, bo zarówno w kierunku państwa jak kraju, wypadek mianowania urzędnika naczelnego jakiej władzy wbrew głosowi opinii publicznej i mimo woli reprezentacyi, byłby nietylko anomalią, ale oraz krokiem niezręcznym i fałszywym.

Dla tego nie przypuszczamy, aby w sprawie mającej niebawem przyjść do załatwienia, to jest, gdy idzie o obsadzenie posady prezesa Sądu krajowego w Krakowie, słuchano głosu jedynie tych, co żadnego z krajem nie mają związku, co wprawdzie powołani są rozstrzygać o mieniu, honorze a nieraz i życiu jego mieszkańców i obok tego przedstawiać kandydatów na urzędy sądowe, — aby tylko zdanie Sądu najwyższego w Wiedniu miało być słuchane, bez uwzględnienia życzeń kraju, których reprezentacya nasza jest tłumaczem. Sąd najwyższy w Wiedniu pod względem prawnym wymierza sprawiedliwość na podstawie paragrafów kodeksu, a pod względem administracyjnym orzeka o ludziach i rzeczach na podstawie akt, ale bezpośrednio w żadnej z krajem nie zostaje styczności i niema nawet poczucia jego potrzeb. Jeżeliby rząd chciał tylko na wnioskach tego Sądu polegać, sam przyłożyłby rękę do wzmocnienia systemu, którego mieni się być przeciwstawieniem, dopełniłby tryumfu biurokracyi i wzmocnił żywioły sobie nieprzyjazne.

Musimy zatem wierzyć, że będzie się miał na baczności, i ze względu na obsadzenie prezesa Sądu krajowego w Krakowie zasięgnie zdania tych, którzy pragną dobra kraju i monarchii, a obeznani są bliżej ze stosunkami miejscowemi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 lipca.

Zbliża się koniec sesyi tak delegacyj jak i Rady państwa. Trudno oznaczyć dnia zamknięcia tych ciał parlamentarnych, ale nie ulega wątpliwości, że za dwa tygodnie najpóźniéj to nastąpi. Sama pora roku już nawet nie pozwala na dłuższe trwanie parlamentu. Posłom należy się wypoczynek, zwłaszcza, że w sierpniu znowu sejmy zwołane zostaną. O działaniach podkomitetu wydziału konstytucyjnego sprzeczne obiegają wieści. Członkowie podkomitetu zobowiązali się bowiem do najściślejszéj tajemnicy. Ma on obradować nad wnioskiem rządowym w sprawie rezolucyi galicyjskiéj, tudzież nad wnioskiem Dra Dinstla w sprawie reformy wyborczéj. Otóż jedni utrzymują, że podkomitet właściwie nic nie robi, inni że się tylko zajmuje sprawą wyborczą, przyjaciele zaś podkomitetu twierdzą, że kończy właśnie obrady nad obiema sprawami i wystąpi niebawem z wnioskami swemi w wydziale konstytucyjnym. Nie wierzymy, aby tak było, a jeżeli tak jest, niechaj się podkomitet spieszy, bo „nim się upora, oni ujść gotowi."

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiéj załatwiono ustawę o płacach żołnierzy służących w żandarmeryi. Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w piątek.

Wiadomości dzienników tutejszych o podróży Cesarstwa do Galicyi są li domysłami, które dotąd wszelkiej podstawy są pozbawione. O ile nam wiadomo, plan podróży ciągle istnieje, ale nie ma mowy o bliższych w tej mierze postanowieniach.

Jutrzejsze posiedzenie Izby wyższej będzie zapewne bardzo ciekawem. Na porządku dziennym znajduje się budżet. Jutro po raz pierwszy od dłuższego czasu mają się pojawić w Izbie wyższej biskupi i arcybiskupi. Stronili oni dotąd od Izby z opozycyi przeciw rządowi. Prawie wszyscy biskupi i arcybiskupi galicyjscy już są obecni w Wiedniu. Kardynał Schwarzenberg przybył również z Pragi. Wielu sądzi, że i arcyksiążęta będą jutro obecni w Izbie wyższéj. Nie jest to prawdopodobne, a nawet jest niemożebne, bo arcyksiążęta od chwili zaprowadzenia dualizmu nie mogą zasiadać w Izbie wyższej; musieliby chyba i w węgierskiej Izbie magnackiej zasiadać. Przybycie biskupów i arcybiskupów łączą z obradami nad budżetem i nad ustawą o wzmocnieniu stopy pokojowej 25 pułkami jazdy.

Paryż 28 czerwca.

Kiedy wojna Francyi z Prusami i oblężenie Paryża zadały cios fatalny emigracyi tutejszéj, obywatele polscy nie czekając jéj skarg i żalów, pospieszyli bezzwłocznie z nadesłaniem pomocy i fundusze rozdzielone między potrzebnych przez delegacyę paryską w stanowczéj chwili, były dla wielu z nich jedynym środkiem do życia, przy zupełnym braku innych sposobów jakiegobądź zarobku. Zdawało się, że z nastaniem pokoju wrócimy do dawnéj sytuacyi, zwłaszcza, że podczas trwającéj wojny wszyscy Polacy, tak w Paryżu jak i na prowincyi zamieszkali, ochoczo wstąpili w szeregi walczące w obronie Francyi. Na nieszczęście przyszły rządy Komuny paryskiéj, a wmieszanie się czynne do jéj spraw kilkunastu Polaków, zwłaszcza tych, co zajęli wyższe stanowiska, oburzyło przeciw nam opinię publiczną, zniechęciło bardzo wielu i wyznać trzeba z boleścią, dawną wiekową prawie sympatyę znacznie osłabiło.

Położenie nasze staje się obecnie nader trudnem, już dla mniéj przyjaznego usposobienia Francuzów, już nawet i przez to samo, że wycieńczona Francya wojną i miliardami, które ma do płacenia, ruinami które podnosić trzeba, nie będzie w stanie choćby i chciała, pozostać jak dawniéj wspaniałomyślną w swéj hojności, ani nam godzi się dziś wymagać od niéj ofiary, widząc ją samą rozpoczynającą dopiero goić tak nie zwykłe, tak rozliczne rany.

Nic tedy dziwnego, że zgromadzenie narodowe w budżecie swym na rok bieżący wsparcie dla emigracyi z miliona zredukowało do 500,000 fr.; w téj liczbie 150,000 przeznaczone są na wsparcie emigrantów hiszpańskich, włoskich, mexykańskich i innych krajów; 300,000 potrzeba na zapomożenie starców naszych, kalek i chorych. Zostaje więc na zakłady naukowe 50,000.

W takiem położeniu rzeczy, gorliwi o losy instytucyj emigracyjnych i należący do ich zarządu zebrali się dla spólnéj narady dnia 25 b. m. i o ile mi wiadomo, po kilkogodzinnéj wymianie wzajemnych poglądów, przekonań i myśli postanowili: zawiesić w swéj czynności instytucye niemogące się o własnych utrzymać funduszach; wyczekiwać lepszych czasów do ich rozwinięcia na nowo, a z otrzymanego wsparcia w tym roku starać się popłacić długi bieżące.

Po roku 1848 podobna była nasza sytuacya obecnéj; zdawało się, że wszystko jest zachwiane, stracone, rozbite. Cierpliwie przebyliśmy pierwsze złe chwile i doczekaliśmy się lepszych czasów. Miejmy nadzieję, że i teraz tak będzie, skoro rząd się ustali i przekona, że trudno obwiniać naszych kilkudziesięciu o udział w Komunie, kiedy pod parciem gwałtownem cały Paryż padł przed nią na kolana a przynajmniéj oprzeć się jéj nie mógł.

Znając mniej więcej zasoby każdéj instytucyi, można zawczasu przewidzieć, co Rady pojedyńcze w interesie ich uczynić dzisiaj będą w stanie.

Szkoła Batignolska zreformuje kształt swój — otworzy tylko wstęp dla kilkudziesięciu sierot i to do klas elementarnych, aby dziatki trochę wykształcone mogły łatwiej wejść do rzemiosł, handlu i t. d. Jeżli Rząd tę połowę wsparcia wynoszącą około 34,000 fr., płacić będzie na przyszłość; może rzecz ta stać się możebną. Ale gmach szkolny musi rocznie płacić do Towarzystwa kred. ziem. około 12,000 fr, i kto wie czyli ten obowiązek płacenia przy braku funduszu nie zniewoli Radę do ostatecznego środka t. j. sprzedania szkolnych gmachów.

Szkoła wyższa (na Mont Parnasse) po wyjeździe młodzieży z Paryża, w pierwszych dniach rządów Komuny, została zamkniętą i prawdopodobnie z zaczynającym się rokiem szkolnym w listopadzie otwartą nie będzie.

Biblioteka Polska ma nadzieję utrzymać się — częścią dochodem z domu, częścią ze składki rocznej członków Towarzystwa hist.-literackiego, którzy mimo trudnych okoliczności, z chęcią ofiarują się wnosić opłatę, a spodziewają się, że członkowie honorowi i w kraju bedący, zechcą i nadal przyczyniać się do utrzymania Biblioteki, dalszego jéj rozwoju i zapewnienia środków wydawania nadal *Rocznika*, który pod kierunkiem Sekretarza Towarzystwa zjednał sobie zaszczytne miejsce w peryodycznéj literaturze naszej.

Zakład Weteranów i Sierot S. Kazimierza utrzyma się, bo Rząd nie cofnie wsparcia dla starców i kalek, bo Siostry Miłosierdzia mają za zasadę jak wszystkie miłosierne religijne instytucye nie oglądać się na jutro. Mają wiarę, że ich Bóg nie opuści, to też i najniezawodniej ocalą to, co im w opiekę zwierzone.

Instytucya Czci i Chleba. Ze śmiercią i p. prezesa jej Rady Karola Królikowskiego nastąpi chwilowa stagnacya — są fundusze, są ochotnicy do płacenia podatku, i wszystko da się zorganizować na nowo, jeźli się znajdzie człowiek — ale jaki?... coby z poświęceniem i ofiarą cały czas swój oddał na usługę téj instytucyi, jak to czynił ś. p. Królikowski. Ja kiedy myślę o tym człowieku, mimowolnie powiedzieć muszę: *hominem non habeo.* Wszakże do uzdrowienia kaleki nad sadzawką Syloe, tylko trzeba było człowieka coby w chwili poruszenia wody skąpał kalekę w tej wodzie. Daj Panie Boże aby pożądany, błogosławiony z góry pojawił się.

Pensya panien w hotel Lambert zwinięta.

Towarzystwo Dobroczynności tamże, o ile w końcu roku przy zwykłej sprzedaży lat przeszłych rachować może na dochód?... nie wiem — chyba że dawna sympatya dla Polski i Polaków wróci.

Towarzystwo Pomocy Naukowej wyczerpie drobny fundusz, jaki posiada, a potem... zapewne się rozwiąże.

Na tem zebraniu niedzielnem znajdowali się: Chodźko Aleksander, ks. Wł. Czartoryski, Gadon, Gałęzowski, Januszkiewicz, Kossiłowski, Laskowicz, Malinowski Dyr. Szkoły Bat. Morawski Teodor, Nabielak, Ostrowski Karol, Rusteyko, Szemioth, Szule Dyr. Szk. wyższej, Wołowski Ludwik, Wyziński.

Wedle wiadomości ostatecznie zebranych 76 Polaków zabitych lub uwięzionych zostało; z tych 30tu brało udział czynny, dwudziestu kilku z głodu weszło w szeregi gwardyi narodowej, a reszta najniewinniej śmierć poniosła, albo dziś cierpi przykrości więzienia.

Zurich 29 czerwca.

(*K.*) Donoszą z Francyi, że w samym kraju podpisano do $2^1/_2$ miliarda na pożyczkę. Ogólna zaś suma podpisów ma wynosić przeszło 4 miliardy. Donoszą także, że rząd nie myśli czekać na upłynięcie terminów naznaczonych dla spłaty, lecz zamierza jak najrychléj kraj oswobodzić od Prusaków. Łatwo sobie wyobrazicie jak mocno zadziwia tu tak niespodziewany rezultat, zwłaszcza, że przyzwyczajono się uważać Francyę poniekąd za zrujnowaną, a z artykułów *Timesa* i niektórych niemieckich dzienników nie wypadało wcale, że pożyczka w Anglii, Belgii i Niemczech tak dobrze zostanie przyjętą. Wobec tego faktu *Nowa Zurychska Gazeta* zarzuca nawet angielskiemu rządowi, że nazywał dawniéj żądania Bismarka przesadzonemi i dowodził, że im Francya zadość uczynić nie będzie mogła, a obawiać się należy, że publicystyka niemiecka pójdzie jeszcze dalej i szczerze żałować będzie, iż kanclerz nie żądał więcéj.

Tymczasem we Francyi radość panuje z tego wypadku jak największa. Mimo tak wielkich nieszczęść i klęsk wojennych, mimo komuny, mówią tam, nie zubożeliśmy przecież, nie stracili ani patryotyzmu ani poważania i zaufania Europy. Źródła bogactw naszych są niewyczerpane itd. Naturalnie przypisują wszystko zręczności i dobréj polityce Thiersa. Zaufanie ku temu ostatniemu wzrosło do tego stopnia, że nawet skrajna lewica otwarcie się już do niego przyznaje. Za dowód tego może służyć ostatni list Blanca umieszczonego w *Nation souveraine*, a z największem zadowoleniem przyjęty przez *Temps*. Jużci nie podlega wobec takich okoliczności wątpieniu, że rezultat wyborów będzie mniéj więcéj zwierciadłem ogólnego stanu umysłów. Objawów które o tem świadczyć się zdają jasno, zliczyćby trudno było już dzisiaj. Najbardziéj zaś przekonywa śmiały i pewny siebie ton dzienników republikańskich tak radykalnych, i zły humor pism monarchicznych. Te widząc się coraz bardziéj odosobionemi w kraju, gdzie wszystko jak ku środkowi ciąży do Thiersa, stają się coraz bardziéj cierpkiemi i zgryźliwemi i przechodzą niekiedy nawet granice przyzwoitości. I tak np. podczas gdy *Temps* wzywa już otwarcie, aby zaprzestano uważać rządu teraźniejszego za prowizoryczny i przyzwyczajono się w końcu wierzyć w ustalenie się rzeczypospolitéj dla tego, że ta istnieje już, i istnieć musi nadal dla dobra kraju, *Monde* powiada, że „wolałby raczéj przyłożyć rękę do spalenia ratusza paryskiego, niż wydać znany okólnik Juliusza Simon do prefektów w sprawie adresów przez uczniów podpisywanych."

Co do ruchu wyborczego to takowy mniéj więcéj wszędzie wszedł już w ostatnią fazę. Listy kandydatów rozmaitych partyj gotowe już prawie i czekają teraz tylko dnia wyborów. Zauważać należy, że bonapartyści jeden po drugim usuwają się z areny, jakby nie chcąc się narazić na porażkę. Ci nawet, którzy wytrwać postanowili do końca, a których jest nie wiele, czynią to w taki sposób, że w razie gdy zostaną pobici, będą mogli łatwo powiedzieć nie kandydowaliśmy, to i nie wybrano nas. Z listu Haussmanna, który wyrzekając się niejako bonapartyzmu i ofiarując swoje usługi któremukolwiekbądź rządowi a mianowicie Thiersowi, oświadcza, że przyjąłby kandydaturę, gdyby mu takową ofiarowano, sam jednak stawiać jéj nie myśli, widać to najlepiéj. Obok niego został z Bonapartystów jeszcze tylko p. Magne i Duvernois. Ten ostatni napisał list, z którego wypływa jasno, że myśli kokietować z niedobitkami komunistów. Podnosi on bowiem, jak *Temps* słusznie powiada, stronę niwelatorską i rewolucyjną imperializmu i chce nadać w taki sposób blask idei i wartości politycznéj temu, co w gruncie rzeczy nie było nigdy czem innem, jak blagą i oszustwem. Powstały więc w ostatnich czasach pogłoski, że między bonapar-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK WIEDEŃSKI.

Odkrycie policyjne — Ruleta i loterya liczbowa — Namiętność do jednej i drugiej — Zniesienie obu pożądane i konieczne — Salony gier hazardownych w Wiedniu — Misterne ich urządzenie — Samobójstwa i zabójstwa — Ich wzrost — Samobójstwa dwóch Polaków — Tydzień fatalny — Szkic sali sądowej — Czasopismo *Salon* — Dyplomy dla szlachty nowokreowanej — Mnożenie się takowej — Kasy wertheimowskie — Ordery w Prusiech i w Austryi — Klęska dla *Burgtheater* — Panna Preheisen jako *Gretchen* — „Klaka teatralna" — Złe budowy w Wiedniu — Cmentarz centralny — Stosunek gminy do konsystorza — Gminy do zborów religijnych — Warunki zboru żydowskiego — Kilka słów o kwestyi chowania żydów w Galicyi.

Tydzień ubiegły dowiódł, że rak gry giełdowej nie sam jeden toczy społeczność wiedeńską. Policya tutejsza odkryła jaskinie gier hazardownych. Ktokolwiek miał sposobność przypatrywania się grze w ruletę w Baden-Baden, Ems, Wiesbaden, Spaa i innych kąpielach zagranicznych, zgodzi się z nami co do demoralizującego wpływu tego rodzaju zabawy. Trudno rozstrzygnąć, co smutniejsze za sobą pociąga skutki, czy ruleta obliczona na kieszeń bogacza, czy też tak zwana mała loterya, czychająca na grosz zaoszczędzony biedniejszych warstw ludności. Doświadczenie uczy, że zwykle pierwsza stosunkowo bardziej dotyka majętnych, aniżeli loterya liczbowa biednych. Z jednej i z drugiej skarb publiczny czerpie swe dochody. Namiętność i żądza zbogacenia się bez pracy, ciągną tak bogacza do zielonego stolika, jak biednego wyrobnika do kolektora. W Ems byliśmy świadkami, jak książę F. z Wiednia rzucił całą garść złota na ruletę, postawił na jeden numer, i jak zwykle przegrał. Wiadomo, że gra w liczbową loteryę odbywa się czasem kosztem głodu całej rodziny. Zwinięcie rulety, zniesienie loteryi państwowej stało się przeto hasłem nie tylko nauczycieli ekonomiki narodowej, ale i prawdziwie praktycznych i o dobro swego kraju dbających ministrów skarbu. W Niemczech w ciągu kilku lat zniknie z widowni ruleta, życzymy i loteryi tego samego losu. Ruleta i loterya, przez państwo dozwolone, stanowią główną podnietę namiętności gry. Dopóki państwo nie zrzeknie się dochodów z rulety lub loteryi, dopóty będzie niejako współwinnym wszelkich wykroczeń wynikających z namiętności gry, z utrzymywania prawnie zakazanych jaskiń gier hazardownych. W Austryi ruleta jest zabronioną, natomiast kwitnie pod opiekuńczemi skrzydłami władzy loterya liczbowa, której zniesienia wymaga dobro publiczne.

Jak już wyżej rzekliśmy, pomimo paragrafów ustawy karnej rozpiera się w Wiedniu gra w ruletę obok innych gier hazardowych. W trzech miejscach, w ślicznie urządzonych salonach, rozgościli się panowie utrzymujący ruletę, rozrzucają sieci na niedoświadczonych młodych ludzi z wyższego świata i odbierają im pieniądze. Policya wie wybornie, gdzie się znajdują miejsca gier zakazanych, zna nawet osoby trudniące się wyzyskiwaniem łatwowierności młodzieży, ale nigdy pomimo największej czujności i sprężystości nie może wpaść na trop rycerzy tak smutnego zawodu, nie może ich złapać na gorącym uczynku. O urządzeniu tych trzech wielkich salonów gry opowiada policya rzeczy, trącące może przesadą. Przedsiębiorcy mają mieć rozstawione czaty, donoszące o pojawieniu się obcych osób, jakiś telegraf poruszający się za niespodzianem wejściem kogoś do sali i alarmujący w ten sposób wszystkich obecnych. Ruleta ma być tak misternie zrobioną, że za dotknięciem sprężyny zmienia się w stół zastawiony w potrawy i napoje. Choćby się więc udało policyi niespostrzeżenie wkroczyć do jednego z takich salonów, nigdy nie spotyka się z żadnym śladem gry hazardownej, tak, iż nie ma prawa robić poszukiwań.

Jak skutek do przyczyny, tak się ma często samobójstwo lub zabójstwo do gry hazardownej. W zastraszający sposób mnożą się ciągle samobójstwa i morderstwa w Wiedniu. Londyn, Paryż i Wiedeń wnet ze sobą walczyć będą o smutne w tej mierze pierwszeństwo. W miesiącach maju i czerwcu odebrało sobie życie przeszło 30 osób. Niewątpliwie i pogoda tak anormalna przyczyniła się nieco do ponurego usposobienia umysłów; lecz nie tyle przeraża liczba samobójstw co ich rodzaj. Tu ojciec zabija swe dzieci, tam matka niemowlę, a potem i sobie życie odbierają; w łonie rodziny nóż morderczy najliczniejszych szuka ofiar. Z samobójstw w ciągu ostatniego tygodnia, dwa — i to jedno dokonane, drugie usiłowane — niestety przypadają na Polaków. Jeden znany z nadzwyczajnej zacności i dobroci serca, w napadzie obłąkania rzucił się z drugiego piętra na podworzec, ocalał, ale wątpią, aby wyzdrowiał. Drugi Polak, również ceniony dla dobrych swych przymiotów, lubiony przez przełożonych, którzy dotąd nie dowierzają, aby się mógł dopuścić czynu, co go skłonił do tak rozpaczliwego kroku.

Fatalny tydzień — zebrało się dużo obrazów z odwrotnej zupełnie strony życia wiedeńskiego. W jakiejż bowiem rubryce mamy zamieścić następny szkic z sali sądowej? Redaktor dziennika *Der Salon* (Salon), tak zwanej *Adelszeitung*, po trzykroć wyłudził pieniądze od dyrektorów kolei północnej, kolei *Staatsbahn* pp. Eichlera, Michla i Scheya, i to tak drobne sumy, jak 100, 150 lub 200 złr. Czytelnikom tygodników wiedeńskich już wiadomo, w jaki sposób ci „rozbójnicy publicystyki" umieją robić majątki i wyłudzać pieniądze. Przynoszą artykuły wymierzone przeciw pewnej osobie, wykrywające jakiś skandalik z życia publicznego lub prywatnego, skandalik rzeczywisty lub urojony, i żądają pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie wydrukowaniem artykułu. Zazwyczaj tego rodzaju wycieczki nie są pozbawione wszelkiej podstawy, bo jak nas przekonała rozprawa ostateczna w procesie p. Brandta, redaktora *der Salon*, parę razy dostał żądaną sumę. Ale p. redaktor był bardzo bezwstydnym, dyrektorowie kolei zaskarżyli go, a p. Brandt skazany został na 4 miesiące więzienia. Rozprawa wspomniona rzuciła także światło na zagadkowe istnienie wielu dzienników. P. Brandt liczył na próżność nowo kreowanej szlachty i sprzedawał tak zwane *Gründerdiplome* (dyplom założycieli). Każdy nowo kreowany szlachcic za opłatą 100 złr. stał się „założycielem" dziennika *Der Salon*, otrzymał „dyplom" i mógł do woli się rozpisać w tej gazecie o zasługach własnych i swoich przodków, lubo nieherbowych.... Piękne to obrazki!

Nowo kreowana szlachta mnoży się z dniem każdym. Za Bürgerministrów trzeba było być tylko bogatym bankierem i szczęśliwe robić interesa giełdowe, aby zostać „baronem" a najmniej „*Ritter von*". Do szlachectwa krezusowie giełdowi dochodzą za pomocą swych orderów. Żelazna korona 3ej klasy pociąga za sobą stan „rycerski", drugiej klasy już nadaje „baronostwo". Do świeżo upieczonych baronów należy także p. Wertheim, fabrykant kas ogniotrwałych. Skoro w ł a ś c i c i e l e kas Wertheimowskich zostają baronami, prosta konsekwencya nakazała, aby i f a b r y k a n t onychże został baronem. Zapatrując się z jak najbardziej demokratycznego stanowiska na podobne wyszczególnienia lub udzielanie orderów, przecież się na to zgodzi każdy, że skoro istnieją, powinny stanowić nagrodę w uznaniu zasług prawdziwych. W Prusiech Roon został hrabią, jenerał Blumenthal otrzymał jakąś dekoracyę do orderu, tutaj kamienica na *Ringstrasse* nadaje niejako tytuł do orderów.

Już nas to wszystko nie zadziwia. Wszak dyrekcya sceny nadwornej zamierza sprowadzić do *Burgtheater* pannę Józefę Gallmeyer, reprezentantkę kankana teatralnego. Nie znamy większej pro-

tystami a czerwonymi zawartą została ugoda, w skutek któréj ostatni będą popierać przy wyborach pierwszych. Wczoraj ogłosiły także dzienniki list Gambetty, w którym były minister oświadcza,, że chętnie przyjmie kandydaturę w Paryżu. Dzisiejszy *Temps* jest bardzo niezadowolony ze sposobu, w jaki Gambetta kandydaturę tę postawił. W liście bowiem o wyznaniu wiary politycznéj a szczególnie o zapatrywaniu się na Komunę ani słowa nie masz. Były dykatator wszakże powinienby był rzeczywiście wspomnieć coś o tem, raz dla téj przyczyny, że monarchiczne dzienniki paryskie podejrzywają bardzo jego lojalność i pomawiają go wręcz o stosunek z Komuną, a po drugie, że pierwszy swój mandat poselski zawdzięcza on mieszkańcom Belleville którzy go w r. 1869 do ciała prawodawczego wybrali. Jest to więc *une candidature de division*, mówi daléj *Temps*, i radzi mu udać się lepiéj na prowincyę, która nadto zna daleko lepiéj jego czyny w Bordeaux, jak Paryż, gdzie o nich nie stworzone tylko krążą wieści. „Jesteśmy jak najmocniéj przekonani, kończy ten dziennik, że gdyby Gambetta został wybrany w Paryżu bez ogłoszenia wyznania wiary politycznéj, to rzeczpospolita nie skorzystałaby na tem wcale.“

Widać dalej z list paryskich komitetów wyborczych, że starano się umieścić w liczbie 21 posłów także kilka imion alzackich, jakoby w dowód sympatyi i łączności z oderwaną prowincyą.

Dzienniki rade są temu objawowi, ganią tylko postawienie kandytatury Lefebure, który w r. 1869 przez rząd był protegowany w departamencie wyższego Renu i tam rzeczywiście wybrany. Na jego miejsce radzi *Temps* postawić byłego prefekta Belfortu p. Grosjean lub też jednego z braci Chauffour.

W Marsylii liberały idący dotychczas zawsze razem z monarchistami odmówili tą razą tym ostatnim swego współudziału i będą głosować za kandydatami otwarcie za polityką Thiersa się oświadczającymi. W Lugdunie umiarkowani i radykały dotąd coś nie mogli się zgodzić. Pierwsi protegują pułkownika Denfert obrońcę Belfortu i p. Tavarnier — drudzy tylko pierwszego. Jeżeli zgoda w ostatniej chwili nie nastąpi, to stać się może, że obok Denferta wyjdzie z urny legitymista. Postawioną w początkach kandydaturę Hénona cofnięto później. Wyborcy miastowi jednak głosować będą za nim.

Pewne dzienniki, jak *Débats* i *Siècle*, straszy ciągle jeszcze widmo wojny z Włochami i legia ochotnicza p. Charette. Ta ostatnia osobliwie niepokoi ich bardzo. Bo podczas, gdy na urzędowe zapytanie włoskiego posła Nigry Favre odpowiedział, iż legia ta stanowi część armii francuskiej i bez rozkazu ministra wojny żadnych obrotów wykonać nie może, wysłano do dzienników prowincyonalnych urzędową depeszę, donoszącą, iż legia dawno rozwiązana i nieistnieje już. Któraż więc wersya prawdziwą jest, pytają one i żądają jaśniejszego wytłomaczenia się od rządu.

Z *Gazette des Tribunaux* widać, że aresztowania w Paryżu odbywają się jeszcze ciągle, i poszukiwania za oficerami i żołnierzami Komuny nie ustały jeszcze. Urzędy śledcze w Wersalu pracują bardzo pilnie, do wczoraj 11,000 spraw było już ukończonych, tj. śledztwo dopiero, gdyż sądy będą się odbywać dopiero po wyborach. Więźniowie podzieleni są na trzy kategorye. Główni członkowie Komuny pomieszczeni są w więzieniu, oficerowie jej wojsk w Satory, a prości żołnierze w Oranżeryi. Zdrowie Rocheforta do tego stopnia się pogorszyło, że go musiano przenieść z więzienia do szpitala. Odwaga, którą okazywał w początkach, miała go opuścić.

Proces Marsylijski ukończono wczoraj. Tylko trzy wyroki śmierci zapadły. Skazał też sąd poprawczy panią Naquet, o której aresztowaniu donosiłem na 15 dni aresztu i 25 fr. kary. Uwolniono ją bowiem z pod zarzutu, że chciała zabić jenerała Espivent.

Wielkie zgorszenie wywołało na południu rozwiązanie rady municypalnej w St. Etienne przez prefekta i zastąpienie ją komisyą municypalną, w której skład wchodzą członkowie co za czasów cesarstwa ten sam urząd pełnili.

Kraków 4 lipca. N. Pan postanowieniem z d. 21 czerwca zatwierdził wybór Antoniego Komorowskiego właściciela dóbr na prezesa, a Henryka Lewieckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowéj Niskiéj.

Gazeta Narodowa donosi z Przemyśla 2 lipca:

Przybyli tutaj arcyksiążę Wilhelm, inspektor jeneralnej artyleryi, i arcyksiążę Leopold, inspektor jeneralny inżynieryi wojskowej, wraz z jenerałem Thomas. Dziś przybył tu rannym pociągiem i zastępca komenderującego ze Lwowa. Objeżdżają okolice i robią plany. Ważyć się ma teraz o rozstrzygnięcie kwestyi, czy Jarosław lub Przemyśl ma być zamieniony na obóz oszańcowany. Podobno szala ma się przechylać za Przemyślem, jako punktem, zkąd się rozchodzą trzy ramiona kolei i pięć dróg bitych, do Dobromila, Birczy, Dubiecka, Jarosławia i Lwowa.

Wiedeń 3 lipca. Na wczorajszem (63) posiedzeniu Izby deputowanych zdawał najprzód dep. Dr Zyblikiewicz sprawozdanie o kredycie dodatkowym za r. 1871, odnoszącym się do odstąpienia podatku dochodowego Lloyda austr. wspólnemu ministerstwu skarbu. Przyjęto bez rozpraw wniosek wydziału skarbowego zamieszczenia sumy 82.100 zł., oraz całą ustawę w drugim i trzecim odczycie.

Następnie przyjęto wniesienie przez dep. Wolfruma sprawozdanie o wykazach rocznych komisyi Rady państwa, kontrolującej długi państwa. Izba uchwaliła wyrazić komisyi tejże swe uznanie za gruntowność, sumienność i poświęcenie się. Wszystkie wnioski, jakie uczynił sprawozdawca przy tym przedmiocie, przyjęto bez rozpraw.

Dep. Klier zdawał dalej sprawę o zamknięciu rachunków centralnych z r. 1868 i 1869; Dr Herbst o ustawie co do kolei z Reichenberga do granicy kraju, zmienionej przez Izbę wyższą. Pierwsze przyjęto, udzielając rządowi absolutorium, drugie przyjęto bez rozpraw. Wreszcie dep. Czedik zdawał sprowozdanie o ustawie odnoszącej się do reorganizacyi żandarmeryi.

— Urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza dopiero dzisiaj dymisyę na własne żądanie węgierskiego ministra robót publicznych i komunikacyj Gorovego, oraz nominacyę w jego miejsce Ludwika Tiszy. Minister Gorove otrzymał od cesarza w uznaniu położonych zasług tytuł radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

— W konsulatach austryackich zaszła w ostatnich czasach zmiana tak co do osób, jak i co do samych urzędów. I tak dotychczasowy konsulat honorowy w Moskwie zamieniono na stały konsulat jeneralny, konsulat zaś jeneralny w Amsterdamie na konsulat. W miejsce dotychczasowego konsula honorowego w Moskwie Ludwika Borcharta mianowany został obecny jeneralny konsul w Tunis Stefan Herzfeld, którego znów zastąpi kierujący obecnie konsulatem w Jerozolimie radca ministeryalny hr. Bernard Caboga Cerva; kanclerz i kierownik konsulatu jeneralnego w Amsterdamie Józef Haupt mianowany został konsulem tamże. W miejsce ajencyi konsularnej w Küstendże ustanowiono stały konsulat, i mianowano tamże konsulem Alfonsa Questiaux obecnie konsula w Kairo; jego zaś miejsce zajmie wicekonsul w Aleksandryi Ryszard Franceschi. Wicekonsul w Smyrnie Gustaw Oesterreicher mianowany został konsulem w Jerozolimie, wicekonsul w Bukareszcie Dr Władysław Hengelmüller v. Hengervàr konsulem tamże. W końcu nadmienić musimy, iż jeneralnym konsulem francuskim w Tryeście mianowany został Favre Clavairoz, i jako takiemu udzielił NPan exequatur.

— Gazeta urzędowa zamieszcza następującą ustawę:

Ustawa

względem uwolnienia od podatków budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych w r. 1872 i 1873.

Zgodnie z uchwałą obu izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§. 1. Wyjątkowe uwolnienie od podatków nowych budowli na lat 15, a przebudowanych lub dobudowanych na lat 12 zarządzone ustawą z 15 listopada 1867 Dz. u. p. Nr 137 względem budynków, od których opłaca się podatek domowy od czynszu, i ustawą z 3go marca 1868 Dz. u. p. Nr 16 względem budynków, od których opłaca się podatek domowy klasyczny, a które według istniejących rozporządzeń do końca 1869 roku wydawane, przebudowane lub dobudowane zostały (zastosowane ustawą z 24 grudnia 1869 r. Dz. u. p. Nr 188 także i do budowli wzniesionych w r. 1870 i 1871) odnosić się ma także i do budowli, które w ciągu roku 1872 i 1873 według istniejących rozporządzeń ukończone i do użytku oddane zostaną.

§ 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Schönbrunn 15 czerwca 1871 r.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r. Holzgethan w. r.

— Izba wyższa rozpoczyna jutro obrady nad budżetem. Ponieważ, jak spodziewać się można, Izba wyższa nie przedsięweźmie znacznych zmian w uchwalonym przez Izbę deputowanych budżecie, przeto nie od rzeczy będzie zestawić teraz wszystkie pozycye budżetu odnoszące się do Galicyi.

I tak: na wydatki sądownictwa w Galicyi 2,647,627 zł., a mianowicie: na sądy cywilne i karne 2,404,422 zł., na domy karne w Galicyi 299,951 zł., lecz gdy domy karne przynoszą za roboty więźniów 72,920 zł., więc pokryć jeszcze trzeba 227,031 zł., urzędnicy nadliczbowi 3427 zł., budowle 12,747 zł. Na sprawy wyznań i oświaty 1,495,813 zł., a mianowicie: na sprawy wyznań 649,123, na sprawy oświaty 846,690 zł.

Wydatki na sprawy duchowne w Galicyi na rok 1871 wynoszą 1,082,866 zł., z tego na kler łacińskiego obrz. 324,749 zł., na kler grecko-unicki 664,274 zł., na kler ormiański 10,999 zł., na kler wyzn. reform. 5436 zł.

Do wydatków na sprawy wyznań zaliczono także i wydatki szkolne 59,559 zł., wydatki szpitalne i karne domy 2930 zł., wydatki z zarządu funduszu religijnego 16,939 zł.

Fundusz religijny powstały z samych prawie fundacyj łacińskiego obrządku przynosi rocznie: procent od oblig. 347,132 zł., procenta od innych kapitałów 7665 zł., dochód z dóbr kościelnych obrz. łacińsk. 50,404 zł., ze sprzedaży pojedynczych parcel 2727 zł., intercalaria itp. 26,285 zł., zwroty 1550 zł., razem dochodu 435,763 zł., a gdy wydatki wynoszą 1,084,886 zł., więc z budżetu dodać trzeba 649,123 zł.

Oświata obejmuje: Rada szkolna krajowa z inspektorami 52,193 zł., seminarya nauczycielskie 59,784 zł., dodatki do szkół ludowych 64,943 zł., uniwersytet lwowski 130,960 zł., uniwersytet krakowski 146,239 zł., razem 277,199 zł.; gimnazya 221,337 zł., techniki: lwowska 31,338 zł., krakowska 22,645 zł., realne: lwowska 13,708 zł., tarnopolska 7050 zł., razem 74,388 zł.; substytucye 49,850 zł., koszta zarządów szkół 23,010 zł., dyety i różne wydatki 9,981 zł., utrzymanie budynków 7500 zł., emerytury i zaopatrzenia 17,167 zł., budowle nowe 97,408 zł., dodatek dla młodzieży galicyjskiéj w Terezyanum 11,392 zł, odbudowa Sukiennic w Krakowie 5000 zł.; razem 962,051 zł.

Na opędzenie tych kosztów z budżetu państwowego wydzielono 846,690 zł., a resztę pokrywają dochody w téj rubryce, mianowicie: procent od obligacyi i prywatnych kapitałów funduszu szkolnego 25,438 zł., z nieruchomości funduszu szkolnego 4149 zł., z funduszu religijnego 5700 zł., z funduszu miast 16,669 zł., z funduszu od cystersów 1134 zł., razem 23,503 zł.; dochód z dydaktrów 52,530 zł., inne roczne dochody 2345 zł., 2% od pensyi 7396 zł., razem 115,361 zł.; suma 962,051 zł.

Na obronę krajową 2,078,404 zł.

Na utrzymanie poczt w Galicyi 1,219,460 zł., dochód z poczt w Galicyi jest 1,101,450 zł., niedobór wynosi więc 118,010 zł.; na utrzymanie telegrafów w Galicyi 342,111 zł., dochód z telegrafów jest 253,440 zł., niedobór wynosi 88,984 zł.

Na sprawy rolnictwa 129,256 zł., mianowicie: na starostwa górnicze 13,421 zł., na zakłady ogierów rządowych 158,520 zł.; dochodu ze starostw górniczych jest 15,945 zł., dochodu z zakładów ogierów 26,740 zł., razem 42,685 zł.; niedobór 129,256 zł.

Oprócz tego ministerstwo z zachowanych sobie do rozrządzenia 265,000 zł. na różne wydatki i 96,000 na premia, wydziela dla Galicyi do 60,000 zł.

— Z powodu kilkakrotnie powtarzających się wypadków, że zgromadzenia ludowe polecały jednéj lub kilku osobom czynności trwające ciągle, ministerstwo przypomina okólniki namiestnictwa z r. 1869 L. 5288 i 5395, gdyż zgromadzenia ludowe jako takie mają zadanie tylko chwilowe, kończące się równocześnie z zamknięciem obrad. Dla tego komisarze rządowi obowiązani są oświadczyć, iż wszelki wybór dokonany na zgromadzeniu ludowem, jakąkolwiek noszący nazwę, czyto „reprezentantów“ czy „delegowanych“ czy „komitetu“ czy „mężów zaufania“ itp. nie jest dozwolonym, a tem samem jest bezskutecznym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Jutro o godz. 6ej wieczór czytać będzie w oddziale Nauk moralnych Towarzystwa naukowego, dalszy ciąg pracy swojej prof. Suchecki. Wiadomość naukowa o „Modlitwach Wacława“, zabytku mowy staropolskiej, odkrytym przez hr. Aleksandra Przezdzieckiego.

— W ciągu lipca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Józefa Górnisiewiczowa (ulica Sławkowska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 c. 3$^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

chleb żytni: Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent 4$^2/_4$ łut. wied.;

bułki przednie: Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent 2$^1/_8$ ł. wied.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ul. Dluga) — za 1 cent. 3 łut. wied.;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 10$^1/_2$, Nr 2 po cent. 9$^1/_2$, Nr 3 po cent. 9.;

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc lipiec:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 26 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt. po 25 centów;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 cent.

wieprzowina bez skórki: 1 funt po 25 centów.

cielęcina: W powyższych jatkach 1 funt od 24 do 26 centów.

— Dziś przed świtem o godzinie 3ej udusiło się dwóch ludzi przy czyszczeniu kloaki w domu p. Engelsteina, kupca korali, pod L. 248 przy ulicy Józefa na Kazimierzu. Wypróżnieniem dołów kloacznych zajmował się p. Mierzb, fabrykant pudretty. Ludzie ci byli z robotą tego rodzaju obeznani, dół był już niemal całkowicie wypróżniony, wypadało tylko spuścić się jednemu z nich dla przekonania się, czy na dnie nie pozostał jaki przedmiot mogący być zgubiony lub wrzucony. Dół miał tylko kilka stóp głębokości i robotnik schodził po drabinie ze światłem. Zaledwie kilka stopni zeszedł, spadł. Drugi robotnik mniemając, że tamten spadł przez nieostrożność, zeszedł za nim, lecz również spadł. Wtedy spuszczono trzeciego na sznurach, lecz ten natychmiast stracił przytomność i musiano go spiesznie wydobyć, po czem odzyskał przytomność. Tamtych dwóch wyciągnięto osękami, ale już bez życia. Wyziewy dołu kloacznego zadusiły ich. Wypadek ten powinien zwrócić uwagę na potrzebę desinfekcyi. Dwaj, którzy stracili życie, nazywają się Jan Gieras, tutejszy, 40 lat liczący, zonaty i Józef Józefowicz z Podgórza, lat 32, żonaty i dzietny; trzeci, którego się docucono, zowie się Tomasz Lewicki, liczący lat 70.

— Jutro odbędzie się w sali redutowej „wieczorek muzykalno-deklamacyjny na korzyść dotkniętego chorobą weterana artysty teatralnego Antoniego Solda, w którym wezmą udział pp. Modrzejewska i Hoffmanowa, panna Marya Mecenseffy, p. Kazimierz Hoffman, krakowskie towarzystwo śpiewu i kapela wojskowa pod dyrekcyą p. Czibulki. Koncert ten mający przyjść rezultatem swym w pomoc nieszczęśliwemu artyście, pomimo wyludnienia w tej chwili miasta zwabi zapewne liczną publiczność, chcącą zarazem poprzeć i cel szlachetny i mieć sposobność przepędzenia miłego wieczoru.

— P. Benedykt Płoszczański, nowy redaktor *Słowa* we Lwowie, przesyła nam sprostowanie z powodu powtórzonego przez nas za *Dziennikiem Polskim* szczegółu, iż był niegdyś domowym nauczycielem u dyrektora policyi Chomińskiego. Doniesienie to jest mylnem, nie tylko dla tego, że Chomiński nie miał dzieci, ale, że jak pisze p. Płoszczański, nie zostawał on w bliższych stosunkach z Chomińskim.

— Donoszą nam z pod Czorsztyna o wylewie Dunajca, który wielkie zrządził w tamecznej okolicy szkody, przerwał związkl z Węgrami, zalał pola i domy, a w lesie tamecznym zabrał prześliczną leśniczówkę, któréj, nie zdążono rozebrać i uprzątnąć.

— P. Zygmunt Działowski z Mgowa w Prusiech w pobliżu Grudziądza posiadając znaczną zbrojownię, mianowicie polskiej broni, którą uzupełniać się stara, zamierza wypracować dzieło o uzbrojeniu w Polsce. Ponieważ zaś mało istnieje w kraju naszym przechowanej zbroi z czasów przedzygmuntowskich, zatem w wielu przypadkach wierny rysunek musi zastąpić oryginał. Nagrobki, ówczesne witraże w oknach kościelnych i różne tego rodzaju zabytki, dostarczają tu dość bogatego materyału. Co tylko Kraków posiada pod tym względem, dostarcza p. Działowskiemu p. Ludwik Łepkowski, który jest bardzo sumiennym malarzem archeologicznym, a wie, gdzie czego szukać i gromadzi grubą tekę bardzo ciekawych a nawet po części mało jeszcze znanych rysunków.

— Drugostronnie ogłoszoną jest licytacya o wybrukowanie Lwowa kamieniem kostkowym. Z ogłoszenia tego wykazuje się, że Rada miejska we Lwowie nie jest jeszcze zdecydowaną, jakim kamieniem ma być miasto brukowane, gdyż od granitu aż do piaskowca wszystkie rodzaje mogą być użyte; nie jest też wymienioną w przybliżeniu nawet ilość kamienia lub przestrzeń mająca być zabrukowaną, ani też cena, od jakiej licytacya *in minus* drogą ofert ma się rozpocząć. O te szczegóły zgłosić się mają interesanci do Magistratu lwowskiego.

— **Mielec** 29 czerwca.

(*L.*) Miasteczko nasze liche, przeważnie żydowskie, brudne, nieporządne, nieczyste, niesłychanie zaniedbane od dawna i bardzo ubogie. Cały handel i przemysł w ręku żydów dosyć zamożnych, a Mieleccy obywatele zajmują się głównie tylko handlem a raczej pędzeniem trzód na sprzedaż. Jest jednak nadzieja, że ulepszone komunikacye dźwigną nieco materyalny byt mieleckiej ludności. W Mielcu znajduje się urząd powiatowy, podatkowy, sąd powiatowy i siedziba Wydziału Rady powiatowej. Prócz tego są jeszcze w Mielcu dwie ajencye a mianowicie banku włościańskiego, i Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń od ognia, a nadto gdy obecnie budują tutaj dwie drogi a mianowicie krajową, tak zwaną Dębicko-Nadbrzeziańską i powiatową Mielecko-Radomyską jest w Mielcu także bióro inżyniera krajowego i inżyniera powiatowego.

Na czele urzędu powiatowego stoi znany autor „Zbiorów ustaw, przepisów i instrukcyj administracyjnych“ p. Jan Rudolf Kasparek. Stara on się o rzeczywiste dobro powiatu, i jest powszechnie poważany i lubiany. Umie postępować z ludem i wywiera na niego wpływ dla dobra jego i kraju korzystny. Sąd powiatowy w Mielcu zanadto jest obarczony pracą i ztąd wynikają liczne zaległości, którym podołać nie jest w stanie, po części dla małej liczby urzędników, a po części z przyczyn znanych powszechnie, rozwlekłości postępowania. Wydział Rady powiatowej rozwija energię, a Rada zaczyna nabierać w powiecie powagi i znaczenia, jakie mieć powinna każda autonomiczna tego rodzaju instytucya. Posiedzenia odbywają się dwa razy na tydzień i trwają po 6 i 8 godzin. Mimo więc natłoku spraw, wszystko garnie się do Wydziału Rady; nietylko zniknęły pozostałe zaległości, ale żadna z bieżących spraw nie zalega. Najgorliwszymi pracownikami są niezaprzeczenie: Prezes hr. Mieczysław Rej, zastępca jego p. Aleksander Trzecieski, adwokat Dr Buś; Władysław Żurowski i ordynat Antoni Broniewski, który na korzyść drogi powiatowej ofiarował z swojego majątku przeszło 5,000 złr. w materyałach. Obywatele przyjmując chętnie ofiarowane im urzędy inspektorów i delegatów sumiennie wywięzują się z poleceń sobie powierzonych osobliwie zaś odznaczają się pp. Szafer, Morbicer, Pietrzycki i Mühlrad, X. Kuntelski i X. Pers.

P. Woźniakowski przybył tu z swoją trupą na początku czerwca i dał kilkanaście przedstawień z najlepszem powodzeniem. Temi dniami wyjechał.

— Nr 312 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy);— „Z motywów ludowych“ wiersz El-y;— „Ludwika z Góreckich Konradi“ przez A. Ż. (z ryciną); — „Zebrane jagody“ (z ryciną) Kostrzewskiego;— „Mechanik wioskowy (z ryciną);— „Makbet“ trajedya Szekspira, przełożona z oryginału przez A. Pługa; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena, przełożył J. Pracki (c. d.);— „Ajencya telegraficzna prasy północno-amerykańskiej“;— „Listy J. I. Kraszewskiego (czerwiec)“;— „Wojna domowa we Francyi: Komuniści do niewoli prowadzeni przez wojska werslalskie“;— „Rozstrzelanie kobiety podpalającej naftą domy w Paryżu“; — „Gogol“ wyjątek z dzieła Wodzowa p. t. Nowaja Ruskaja literatura; — „Przegląd polityczny“.

— Donosiliśmy już, że w Wiedniu ma się odbyć ślub pewnego Polaka z milionową kapitalistką z Ameryki. Państwo młodzi poznali się w podróży, a miliony te, to nie złotówki, lecz dolary, słowem posag miał wynosić aż 2 miliony dol. czyli 4 miliony złr. Otóż *Presse* daje dziś obszerny opis obrzędu ślubnego p. Ludwika Fechtnera Wojkiewicza, który jednak zakończył się różnemi przykremi zajściami i oparł się aż o Linz, dokąd państwo młodzi wyjechali. Okazało się bowiem, że posag jakoś o sto razy mniejszy, a długi przez narzeczonego zaciągnięte na rzecz posagu, sprowadziły proces.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 3go lipca pogoda, przyczem nader parno; termometr od 12°.0 doszedł do 25°.8 R. Barometr ciągle na dół idzie; dnia 4 lipca o godzinie 6ej rano wysokość jego była 326.39, termometru + 17°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We środę dnia 5 lipca, Śej Karoliny panny.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go lipca.

HOTEL SASKI: Gustaw Zieliński właśc. dóbr z synem z Kongresówki, Ludomir Cywiński z Kongresówki, Władysław Wojciechowski właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Prawdzic Micowski i Konstancya hr. Rzewuska właś. dóbr z Rosyi, Stefan Rogoziński inżynier z Galicyi, Mieczysław Potocki z Galicyi, Maksymilian Wollschlaeger porucznik wojsk pruskich z Nancy, Jan Janer z Tarnopola, Mikołaj Krzysztofowicz Dr praw ze Lwowa, Maryan Dydyński z Berlina, Heliodor Muliewicz Dr med. z Częstochowy, Konstanty Dembowski właściciel dóbr z Tokar, Floryan Czermiński z żoną z Warszawy, Ksawery Czermiński z żoną z Warszawy, Amalia Lewandowska z Warszawy, Emma Malczowa z Warszawy, Halina Łuszczewska z Warszawy, Gustaw Sobotnikiewicz z córką z Warszawy, Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Kongresówki, Dawid Ilnicki z familii z Wołynia, Grzegórz Philipson z Petersburga, X. Franciszek Pawłowski z Franzensbadu, Antoni Serwacki budowniczy ze Lwowa, August d'Hauterive wł. dóbr z Galicyi, Henryk Bielański właśc. dóbr z Sękowy, Zdzisław Dąbrowski inżynier z Brusna, Edward Pawłowski artysta malarz ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Leon Suchodolski właśc. dóbr ze Lwowa, Witold Załęski prof. z Warszawy, X. Jaskulski z Galicyi, Bolesław Budzkiewicz z Podola, Edward Girood z Koniecpola, Piotr Steinkeller z Galicyi, Tytus Komar z Galicyi, Władysław Mysłowski z Galicyi, Franciszek Podajewski z Warszawy, Julian Ślaski z z Kongresówki, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, Dr Otręba z Jas, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, Józef Ridel z Bilska, Antoni Kaloas ze Lwowa, Zofia Gniazdowska z Kongresówki, Henryk Osterhausen z Warszawy, M. Wiederman z Sybina, Edward Hausen z Dukli, Wanda Weiss z Wrocławia, Ludwika Schade z Wrocławia, Aleksander Skibicki z Tarnowa, Getman z Izdebnika, Majewski dyrektor banku z Oświęcimia, Adam Buchowski z Poznańskiego, C. Pfeifer kupiec z Wiednia, J. Schultzer z Tarnowa, Laura Szwereczkowa z Rosyi, C. Jek kupiec z Dessau.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 lipca. Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran był znowu dość znaczny. Chęć kupna widoczna, tak przez tutejszych spekulantów, jakoteż i na wywóz do Prus. Cena pszenicy, żyta i owsa

---

fanacyi przybytku dramatu i trajedyi, jak zastąpienie pani Haizinger, przedstawicielki ról starych kobiet, zastąpienie tego wzoru estetycznego dla każdej artystki, subretką, której krytyka sumienna już dawno przeznaczyła właściwe jej talentowi miejsce między Clownami kobiecymi w Cyrku. Występy panny Gallmeyer, typu *frivolité* scenicznej, przyczynić się muszą do straty dobrego imienia sceny w *Burgtheater*, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że teatr wspomniony od niejakiego czasu same tylko straty ponosi. Od wielu lat jedynym dobrym nabytkiem dla sceny jest panna Precheisen, która grą w roli *Gretchen* w Fauście Getego ponownie zachwyciła publiczność. Jeden z najwytrawniejszych krytyków niemieckich pisze o jej drugim występie, że od lat 20tu nie zdarzyło mu się widzieć równie wybornie odegranej tej roli. Wygłoszeniem sceny *Neige du Schmerzensreiche*, słuchaczy do łez wzruszyła, dała bowiem rozrzewniający obraz tego, co się dzieje w duszy, cierpieniami i występkiem złamanej, a skruchą przejętej. Artystka, oprócz sympatyi, zyskała sobie i szacunek publiczności ogłoszeniem listów, jakie odebrała od naczelników uorganizowanej w Wiedniu „klaki teatralnej“. Ci panowie sykali — ile sił i ile płuc na to stało — na obu przedstawieniach, ponieważ panna Precheisen nie chciała im płacić i przesłała listy ich do redakcyi dwóch dzienników. Dyrekcya „klakierów“ pisze w tych listach, że ona jest panią „oklasków“ na parterze i że bez niej artystka obejść się nie może. (*Wir sind die Herren des Applauses im Parter*).

Gdziekolwiek więc rzucić okiem, zepsucie i chęć bogacenia się choćby w sposób niegodziwy. Na karb tej gonitwy za majątkiem kłaść także należy częste w Wiedniu walenie się dachów, całych piąter nowo budowanych lub budujących się domów. Zwykle właściciele nie troszczą się o budowę, zostawiając ją przedsiębiorcy lub towarzystwu, albo też tak zwana *Baubank* prowadzi budowę licznych kamienic, przeznaczonych na sprzedaż. Tania budowa, choćby najmniej trwała a nawet z niebezpieczeństwem życia połączona, wysoka cena kupna i ztąd zysk znaczny — oto zasady, jakiemi się kierują tacy przedsiębiorcy. Wprawdzie komisye budownicze nadzorują budowy, ale niedostatków albo nie widzą, albo widzieć nie chcą.

Już mieliśmy sposobność nadmienić przed kilkoma tygodniami, że mania budowania — znajdująca swój wyraz w ciekawych datach statystycznych — nie ogranicza się li na mieszkaniach dla żywych, lecz że wkrótce ma stanąć nowe miasto dla umarłych, cmentarz centralny, wspólny dla wszystkich wyznań. Budowa jego ma się rozpocząć niebawem, zawisła tylko jeszcze od rozstrzygnięcia dwóch pytań. Gmina wiedeńska ma zawrzeć z konsystorzem kontrakt względem wykupna opłat, jakie z pogrzebów przypadają na rzecz kościoła. Gmina chce bowiem cmentarz centralny, ten punkt zborny zmarłych w stolicy, wziąść pod swój wyłączny zarząd, tak aby o kosztach pogrzebu, o grobach pojedynczych i familijnych oprócz niej nikt inny nie stanowił. Jeżeli administracya grobów i całego cmentarza będzie się znajdowała w ręku gminy, natenczas prawne wszystkie tutejsze zbory chrześcijańskie akatolickie gotowe są poddać się wszelkim postanowieniom gminy miejskiej, w przeciwnym razie żądają wydzielenia pewnej części cmentarza celem prowadzenia własnego zarządu. Największe trudności zachodzą co do zboru żydowskiego. Z powodów religijnych zbór ten uważa za *conditio sine qua non* wydzielenie około 16 morgów ziemi, a nawet pragnie koniecznie nabyć grunt ten na własność swoją. Do kosztów urządzenia i budowy cmentarza zbór izraelski chce się przyczynić odpowiednią sumą, ale od własnego zarządu nie odstępuje.

Kiedy mowa o cmentarzu i o zborze izraelskim, nie od rzeczy może będzie dotknąć kwestyi chowania żydów w Galicyi. O nieporządkach, o topieniu łoju na żydowskim cmentarzu w Krakowie pisaliście nieraz; to nie jest wszelako sprawą wyznaniową, bo sprawą kultury, braku czystości. Lecz między żydami w Galicyi wyrobiło się mylne, na zabobonie oparte mniemanie, jakoby chowanie zmarłych dnia trzeciego było grzechem religijnym. W całym świecie cywilizowanym żydzi zarówno z chrześcianami zmarłych swoich chowają trzeciego dnia; w Galicyi zaś żydzi z karygodnym pośpiechem czasem w parę godzin po śmierci, zawsze w dniu zgonu wynoszą zwłoki, z pośpiechem tak gorączkowym, jakby się obawiali, aby zmarły nie wstał przypadkiem z — letargu. Między żydami w Galicyi obiegają podania o ocucaniu się ludzi na marach. Dla nas zawsze było zagadkowem postępowanie władzy policyjno-sanitarnej, mającej czuwać nad przestrzeganiem przepisów hygienicznych, przepisów chowania zmarłych, jednakich przecież dla ludzi wszystkich wyznań. Chowanie zwłok w dniu zgonu może się tylko odbywać przez nadużycie, przez podejście władzy. Miałożby w Galicyi istnieć chowanie żydów „oficyalne“ i „nieoficyalne?“ tj. zapisane w księgach jako dnia trzeciego stosownie do rozporządzeń, rzeczywiste zaś chowanie tego samego dnia?..

Gramatyka języka niemieckiego.

Składnia — wierszowanie

p. **E. Rebena**

w Krakowie w druk. *Czasu*, nakł. Himmelblaua 1871.

Kto wie, czem są męczarnie dziecka skazanego na gramatykę, ten powinien czuć prawdziwą wdzięczność tak dla nauczyciela, jak dla książki robiącej te męczarnie znośniejszemi. Do takich ulgę przynoszących gramatyk należy pierwsza część gramatyki niemieckiej, opracowanej podług Schobera. Teraz p. Reben ułożył część 2gą, traktującą o *Składni*. Słusznie utrzymuje autor, że w literaturze ksiąg elementarnych nie mamy po polsku żadnego dziełka, któreby wyłącznie traktowało o składni niemieckiej. Wprawdzie ks. Janota wydał: „Zeszyt drugi,“ który ma zawierać składnię; atoli rozpatrzywszy się bliżej w tem dziełku kilkunastoarkuszowem, postrzegamy, iż rzecz o Składni traktowaną jest tylko do stronnicy 30tej, reszta książki poświęcona wierszowaniu, czyli, że jednego za mało a drugiego za wiele. Rzeczywiście właściwej Składni nie ma tam; autor nie podał nawet głównych, zasadniczych pojęć o zdaniu, a zdania samego, jego części składowych, rozgatunkowania onego, ściągania i skracania zdań i szyku zdań, całkiem w tym „zeszycie ks. Janoty“ nie dostaje, a przecież każdy przyzna, że to a nie co innego stanowi składnię. Natomiast, jak już to wytknęliśmy w rzeczy o *wierszowaniu*, zanadto szeroko i szczegółowie rozwodzi się nad gatunkami i gatuneczkami wiersza niemieckiego, jakby chciał usposobić uczniów polskich do pisania wierszy — po niemiecku. Biorąc zatem rzecz pod ścisłą rozwagę, śmiało możemy powiedzieć, że dotąd nauka składni niemieckiej niedostatecznie była u nas po polsku traktowaną — a niedostatkowi temu postanowił zaradzić p. Reben, i rzecz o *Składni* szeroko i grutownie, a przy tem bardzo loicznie i jasno obrobił w drugiej części swej gramatyki, która teraz ukazała się z druku. Polecamy ją uwadze nauczycieli, z tego mianowicie względu, że dobrym językiem pisana, i ułożona w sposób łatwy do pojęcia uczniów, co niemałym jest tytułem do rekomendacyi.

Sprostowanie. W felletonie wczorajszym w szpalcie czwartej, ustępie drugim, wierszu dziewiątym zamiast „nienależą“ winno być „należą.“

prawie żadnej nie uległa zmianie; za to jęczmienia, grochu i prosa podniosła się blisko o parę złotych na korcu. U nas jeszcze nie tak prędko żniwa się rozpoczną, w południowych zaś krajach Europy już rozpoczęte, i to sprowadza pewną stagnacyę w handlu, bo wszystko trzyma się wyczekująco. Płacono za pszenicę 40—46 złp., żyto 25—29, jęczmień bardzo poszukiwany podniósł się, płacono 21—26, owies 14—17, groch 33—37 proso 30—35 złp.

I dzisiejszy targ na Kleparzu tak pod względem dowozu jakoteż i zakupna był dosyć dobry. Ceny lub. nie podniosły się, przecież utrzymywały się dobrze. Na targu wiedeńskim i w Peszcie pszenica podniosła się o 10 centów, zaś na targach angielskich cokolwiek spadła. Urodzaje, które nie podległy gradobiciu, pakazują się bardzo ładne. Ceny przecie zależą od pogody w czasie zbiorów. Z Prus nie wiele kupców przybywa na targ. Żyta bardzo wiele zakupują w górskie okolice, przez co utrzymuje się w cenie. Płacono za pszenicę 85 ft. 10 do 11·75, żyto 80 ft. 7·60, jęczmień 5·50—6·25, owies 4—4·64 z zapłatą konsumcyjną,

---

Wieliczka 30 czerwca. Pszenica 6·25, żyto 4·—, jęczmień 3·—, owies 2·05, groch 5·13, ziemniaki 1·60, siano 1·50, słoma —·80.

Bochnia 30 czerwca. Pszenica 5·50, żyto 3·60, jęczmień 2·85, owies 2·10, groch 5·25, ziemniaki 1·40, koniczyna 34·—, siano 1·45, konicz 1·60, słoma —·95, drzewo twarde 11·75, miękie 10·50 mas, okowita 1·—, funt masła —·45.

Wadowice 30go czerwca.
Pszenica 5·55, żyto 3·83, jęczmień 3·—, owies 2·15, ziemniaki 1·60, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 8·—, miękie 5·50, funt mięsa —·24.

Oświęcim 30 czerwca. Pszenica 5·75, żyto 4·10, jęczmień 3·10, owies 2·50, groch 6·—, bób 4·50, tatarka 2·50, konicz 2·90, ziemniaki 1·40, koniczyna 27.50, siano 2.50, słoma 1·95, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·80, masła 1·50.

Żywiec 30 czerwca. Pszenica 6·25, żyto 4·20, jęczmień 3·40, owies 2·60, groch 6·—, bób 5·25, tatarka 6·—, proso 6·90, kukurydza 4·30, ziemniaki 2·—, koniczyna 48·— konicz 2·70, siano 2·50, słoma 2·50, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·20.

Biała 1go lipca. Pszenica 5·40, żyto 3·55, jęczmień 3·10, owies 2·15, groch 6·70, bób 6·30, kukurudza 6·—, soczewica 8·—, proso 7·, tatarka 3·80, ziemniaki 2·—, siano 1·40, słoma 1·30, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.

Peszt 1 lipca. Dostawa pszenicy nie wielka. Chęć kupna średnia. Obrót słaby.
Płacono pszenicę za 83 funt. 5·85 za 87 f. 6.45, żyto od 3·40 do 3·45, owies od 2·15 do 2·20, jęczmień od 2·35 do 2·75, szmale od 33 do 34·50 złr.

Wrocław 1go lipca. Pszenica wagi 88 funtów po 95 srgr., żyto 84 funt. po 63 srgr., owies 50 f. po 37 srgr., olej rzepakowy $13^{1}/_{6}$ do $13^{3}/_{5}$ tal., spirytus 1000 Trall. od $15^{7}/_{8}$ do $16^{1}/_{2}$ tal.

Wystawa w Rzeszowie.

Rzeszów 3 lipca.

Po pierwszym rzucie oka na wystawę rolniczą piszę ten list, który też za szczegółowe sprawozdanie starczyć nie zdoła.

Przecisnąwszy się z trudnością z wagonu przez tłumy, które zwykły przy każdej ważniejszej okoliczności, często nie z interesu, ale z prostej ciekawości zalegać dworce kolei w naszych galicyjskich miastach, udałem się wprost na wystawę rolniczą, która się znajduje w pobliżu kolei i miasta. Podobna ona jest z pozoru do wszystkich swoich poprzedniczek; w około umyślnie zbudowane podcienia stanowią prowizoryczne stajnie; w pośrodku stoi szopa przeznaczona na okazy zbóż, jarzyn, kwiatów i produktów przemysłu, który niestety zawsze jeszcze reprezentowany jest jakby na próbkę. Maszyny i narzędzia rolnicze rozwleczone w nieładzie pod gołem niebem. Oprócz tego nieodzowna prowizoryczna cukiernia, gdzie sobie damy odpoczywają i chłodzą się lodami w wyjątkowo w tym roku ciepły dzień, a gdzie pewna część mężczyzn chłodzi się kieliszkiem. Jest także rodzaj trybuny zapełnionej strojnemi żydówkami, i altana dla muzyki przygrywającej odwiedzającym. Mnóstwo chorągiewek nadaje właściwą cechę temu rodzajowi popisu ekspozycyjnego, przypominającemu, że żyjemy jeszcze w tym wieku, kiedy wystawy uważane były za najdzielniejszy środek ekonomicznego, ba, cywilizacyjnego postępu. Wielkie wystawy świata, bodaj czy już nie skończyły swej epoki, dowiódłszy, że żadnej nie podają rękojmi utrwalenia postępu i pokoju, pojednania narodów. Biedne nasze, ledwie na to miano zasługujące wystawy rolnicze, w swym skromnym zakresie i w swojej rzec można nędzy, przetrwają tamte kolosalne *exhibitions*, dając istotną miarę pracy i zabiegów rolniczej naszej ludności w pewnych okolicach.

Przyznać musimy z żalem, że co do organizacyi wystawy i zewnętrznego jej urządzenia nie widzimy od poprzednich postępu; owszem brak czystości, niezrównanie terenu, nieusunięcie zawad dla przechodniów, charakteryzuje tę pierwotność, że tak powiemy, z jaką w naszym kraju wszystko urządzają. Łatwiej napotkać czasem u nas zbytek, niż schludność i staranność.

Po tej jednak zewnętrznej stronie wcale nieujmującej, nie można sądzić o wartości wystawy. Nie przedstawia ona wprawdzie nic nadzwyczajnego, produktów lub okazów inwentarza, przechodzących zwykłą miarę, ale dla tego właśnie mogących być tylko wyjątkami produkcyi krajowej, z których też nie możnaby wnosić o ogólnym stanie rolnictwa. Przeciwnie, jeśli tu nie ma „białych kruków," chcemy mówić czworonożnych, to jest pewna systematyczność, pewna całość świadcząca dobrze o racyonalnym postępie rolnictwa w okolicy i o praktycznem zrozumieniu użyteczności wystawy. Prawie każdy z okolicznych obywateli przysłał tu taj wybór stajni i obory, widocznie nie w celu popisu i przechwałki, ale tak, jakby pokazał sąsiadowi rejestra gospodarskie. Można z nich bowiem zrobić sobie wyobrażenie o kierunku gospodarstwa wystawy i trzeba nieraz podziwiać wszechstronność tego gospodarstwa, które posiada i dobre, poprawne bydło i konie robocze lub stadninę niepospolitej wartości, a czasem obok tego i owce i trzodę.

Zaczernie, Czudec, Wiśniowa, Strzyżów i Harta, majętności p. Christianiego, której nie pomniemy nazwy (Bratkowice? Trzciana? *Red.*) Babice, tak są reprezentowane, że na ślepo możnoby wydać świadectwo, iż te gospodarstwa w kraju pod względem racyonalnego i praktycznego rozwoju prześcignęły o wiele inne okolice. Nie mówimy już o okazach przysłanych z dalszych stron, jak z Wysocka i Krasiczyna.

Aleź bo Rzeszowskie jest niewątpliwie jedną z najzamożniejszych okolic kraju, nie uległo ono zniszczeniu 1846 r., początku naszego upadku ekonomicznego i rozstroju socyalnego. Znać też to pod wielu względami. Kiedy w Tarnowskiem wyjątkowo tylko utrzymały się majątki w tych samych rękach, co przed tą katastrofą, tutaj wyjątkowo tylko przeszły niektóre włości, i to w normalny sposób w inne ręce. Epoka kryzys ekonomicznej, przejście z systemu pańszczyznianego do nowego, minęła bez wstrząśnienia zamożności obywateli. Utrzymała się też pewna harmonia społeczna, tak wstrząśnięta tam, gdzie krwawe widmo strasznych wypadków i niemniej szkodliwych następstw nietylko rozdzieliło warstwy społeczne, ale zniszczyło łączność obywatelską. Tu jeszcze ta łączność, ta solidarność na niezniszczonej tradycyi oparta, utrzymała się w pełni, oddziaływa też korzystnie na stan opinii, na stosunki rodzinne i towarzyskie i na rozwój ekonomiczny.

Ale spostrzegam się, że odbiegłem od wystawy. Ograniczę się dziś na zdradzeniu tajemnic komisyi rozdającej nagrody, które przypadkowo udało mi się podsłuchać, a które jeszcze nie są ogłoszone, a zatem ulegające zmianie. W dziale bydła ma otrzymać pierwszy medal Stefan hr. Zamoyski. Okazuje się bowiem, że obok „Meteorów" i „Sygnałów," odnoszących trofea na turfie wyścigowym, strona więcej praktyczna nie jest zaniedbaną w Wysocku. Hr. Zamoyski dostawił szereg holendrów obojej płci, i wszystkich wieków, niewąpliwie prym na wystawie bogatej pod względem bydła trzymających.

Drugi medal ma otrzymać p. Wasilewski z Czucza, który dostawił także konie; trzeci hr. Mycielski Franciszek z Wiśniowy, którego okazy nie dozwalałyby sądzić, aby to było początkowe gospodarstwo. Następnie ks. Adam Sapieha z Krasiczyna za bydło szkockie, świeżo do kraju sprowadzone; p. Kalinowski z Bzianki; p. Jędrzejowicz z Zaczernia, którego stajnia z dawna znana, odznacza się staranną hodowlą; wreszcie administracya zakładu hr. Potockiego w Sędziszowie.

Co do koni mniej są one licznie reprezentowane, co bardzo niecierpliwi zwiedzające damy, na przekór swemu zakresowi w gospodarstwie, ale według właściwego sobie estetycznego popędu, bardziej interesujące się końmi niż bydłem.

Pierwszą nagrodę ma otrzymać p. Christiani za konie, które według dziwnej zaiste terminologii, nazywają zbytkowemi. Dla producenta nie ma koni zbytkowych, czy ich cel ostateczny będzie zadowolnić fantazyę panów, czy ciężką robotę i pociąg ciężaru. Stado p. Chrystianiego dobrze się przedstawia z kilku koni wystawionych. Są nadto konie burgundzkie świeżo sprowadzone hr. Alfreda Potockiego z Łancuta, tej samej rasy, z której rumaki wyprzężone z omnibusów służyły Paryżanom na bifsztyk podczas oblężenia. Powszechną zwraca uwagę ogier rządowy *Tezeusz* także rasy normandzkiej sprowadzony przez hr. Rozwadowskiego.

Są jeszcze konie hr. Wodzickiego z Tyczyna i hr. Romana Sołtyka z Babic zwłaszcza odznaczające się wzrostem jednolatki angielskie.

Za owce ma otrzymać medal p. Ignacy Skrzyński za wspaniałym runem pokryte Negretty z Harty.

Niezrównane są okazy nierogacizny — są to olbrzymie połcie słoniny niepokryte szczeciną i już prawie nieruszające się, tylko ciężkim oddechem i podejrzaną wonią zdradzające życie.

Rzeszów 3 lipca.

Wystawa rolnicza nie zaspokoiła oczekiwań, jakie o niej miano i nie może być porównaną z dawniejszemi wystawami jak na przykład Przemyską. Niewiem, gdzie szukać tego przyczyny, może w bardzo spóźnionej tego roku wiośnie a ciężkiej i długiej zimie. Wylewy wód ostatniemi czasy zaszłe, mogły również wpłynąć szkodliwie na wystawę, a jest rzeczą pewną, że wstrzymały ostatniej chwili przybycie wielu rolników. Pogoda dziś sprzyja, a jutro ma być próba żniwiarek. Wszelako machin rolniczych jest mało. Jeden z fabrykantów znanych w kraju p. Eliasiewicz w Tarnowie, umarł niedawno, a lubo jego fabryka nie zamknięta, wszelako śmierć jego pozbawiła fabrykę głównego kierownika. P. Zieleniewski z Krakowa, zwykle zapełniający wyrobami swemi wystawy krajowe, nic nie przysłał tym razem, podobno zajęty znacznemi zamówieniami. Tłumaczenie to atoli choć może słuszne, nie powinno usprawiedliwiać takiego zakładu, jak krakowska fabryka. Najwięcej na wystawie jest bydła, koni i nierogacizny albowiem w okolicy jest kilka znaczniejszych obór i stadnin. Wystawa więc ma raczej cechę powiatowej niż krajowej.

Wiedeń 1 lipca. W przebiegu tygodnia można było stan giełdy zbożowej do Barometru przyrównać. Z spadania takowego podnosiły się i odwrotnie. Chłodne, godne później jesieni dnie, w pierwszej połowie tygodnia spowodowały na wszystkich giełdach podwyższenie cen, znowu druga nadzwyczaj gorąca połowa sprowadziła reakcyę, w końcu jednak cena pszenicy podniosła się o 10 centów od ostatniej soboty. Obrót w pszenicy wynosił do 70.000 meców. Obrót w życie był nadzwyczaj słaby. Płacono za pszenicę od 5·90—6·65, żyto 3·37 do 4, owies 2·14—2·54, groch 9·75, soczewica 9·50, bób 7, funt masła 57, masła topionego 64, smalcu 41.

W ostatnich dniach ceny spirytusu utrzymały się. Płacono za stopień w hurtownej sprzedaży po $52^{3}/_{4}$ c. w cząstkowej po $53^{3}/_{4}$.

Płacono za polską trzodę 20—$22^{1}/_{2}$ złr., za węgierską Prima 500—750 ft. para 23—25 złr. w. a.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

D. 27 czerwca odbyło się w Warszawie 13te ogólne zgromadzenie akcyonaryszów tej kolei. Zdano sprawę z zarządu i dochodów tej kolei za r. 1870 i porównano takowe z r. 1869. W r. 1870 dochód ogólny wynosił 3.017,581 rubli; przewieziono 1.018,619 osób i $47^{1}/_{2}$ milionów pudów towaru. Koszta ruchu wynosiły 46% ogólnego dochodu. Po opłaceniu renty skarbowi publicznemu i zaspokojeniu należytości, zysk czysty wyniósł 903,604 rubli. Dywidendę naznaczono na rubli 7 kop. 20 od akcyi. Rada zawiadowcza wniosła: położenie drugiego szeregu szyn i powiększenie taboru, oraz rozprzestrzenienie dworców. Położenie nowego szeregu szyn będzie kosztować rubli 4.300,000, zwiększenie taboru, rozszerzenie domów i inne wydatki 4.352,000 rubli, razem 8.652,000 rubli. Uchwalono roboty te przedsiębrać w miarę wzrostu dochodów a przedewszystkiem wypuszczone będą obligacye.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 3 lipca. Królewicz ma jutro wyjechać z żoną do Anglii. Cesarz wysłał wczoraj adjutanta swego hr. Lehndorffa do Ems do Cara Rosyjskiego.

Berlin 3 lipca. List kardynała Antonellego do biskupa Kettelera o rozmowie kardynała z posłem niemieckim i o liście Bismarka do Frankenberga, tyczącym się postępowania stronnictwa środkowego w parlamencie niemieckim, wywołał nowe oświadczenia.

Monachium 3 lipca. Komitet ruchu stronnictwa starokatolickiego (tak się przezwali zwolennicy Döllingera) żąda w podaniu swojem z d. 1 bm. do rządu, udzielenia tej sekcie jednego kościoła w Monachium wraz z wszystkiemi przedmiotami do służby kościelnej potrzebnemi oraz dochodami stosownemi w celu uposażenia profesora Friedricha i innych księży katolickich, którzyby z nim się łączyć chcieli; tudzież, aby rząd polecił proboszczom katolickim na prowincyi, aby narzeczonych, którym odmawiają ślubu, albo gdzieby tylko obecność księży była wymaganą, nie odmawiali bezwarunkowo udzielenia go.

Paryż 1 lipca wieczór. Stowarzyszenie pisarzy dramatycznych przeszło dziś 55 głosami przeciw 37 do porządku dziennego nad wnioskiem Montépina: aby Rochefort, Pyat i kilku innych członków lub zwolenników Komuny zostało wykreślonych z Towarzystwa.

Paryż 1 lipca wieczór. *Opinion nationale* pisze: Mówią, że rząd zamierza niezredukować podpisów na nową pożyczkę, które wyniosły 5 miliardów, lecz zatrzymać ją, jeśli podpisani na to przystaną. Każdemu służyłoby prawo cofnąć swój podpis albo zostawić całą podpisaną kwotę. Oczywiście, że zgromadzenie narodowe musiałoby orzec pod tym względem. W każdym razie pożyczka, która przeszła w stałe ręce, ma nie być zredukowaną.

Paryż 2 lipca. Wybory ukończone. Udział w nich miał być bardzo znaczny. Wiele dzienników wyraża nadzieję, że lista republikanów umiarkowanych przeważy, ale niepodobna wiedzieć o rezultacie dziś jeszcze, choćby nawet w przybliżeniu. Panuje zupełna spokojność.

Rouen 1 lipca. Urzędowe obwieszczenie tutejszego prefekta mówi: Smutne zajścia zdarzyły się: rzucano kamieniami na Prusaków płynących w łodzi Sekwaną. Jenerał Bentheim zawiadamia mnie, ze jeśliby jeszcze raz zaszło coś podobnego, główno-dowodzący jenerał Manteuffel wydał nakaz uderzenia z bronią w ręku.

Rzym 1 lipca. Od wczoraj powtarzają tu z wielką pewnością pogłoskę, iż Papież opuści jutro rano Rzym i uda się do Civitavecchia, skąd odpłynie do Korsyki na fregacie „Orenoque", którą mu rząd francuski oddał na usługi. Kardynał Antonelli ma telegrafem zawiadomić dwory o wyjeździe Papieża. Rząd włoski na wiadomość o tym zamiarze, kazał wyrazić ubolewanie swoje, i ofiarować Papieżowi eskortę honorową do Civitavecchia.

Rzym 2 lipca. Papież pozostaje na miejscu. Francya cofnęła ofiarowaną przez siebie gościnność na wyspie Korsyce, a to jak zapewniają, z powodu poufnego upomnienia Bismarka, iż obecność Papieża na ziemi francuskiej mogłaby tylko podnieść nadzieje legitymistów i hamować swobodę działania obecnego rządu.

Rzym 2 lipca. Król otworzył obchód strzelecki. Dzisiaj był wielki obiad u dworu, na którym znajdowało się ciało dyplomatyczne. Nadeszły liczne adresa z powinszowaniem.

Florencya 3 lipca. Komisya obrony krajowej skończyła czynności swoje. Obejmują one trzy kategorye wymagające 350 milionów franków. W pierwszym rzędzie stoi umocnienie Rzymu, Spezzii, Bononii i Alessandryi, kosztem 25 do 30 milionów. Minister skarbu przedłoży izbie wniosek w tym względzie. Nowy plan podatkowy nakazuje odbycie katastru po wsiach.

Florencya 3 lipca. W skutku pojednawczego pisma Beja Tunetańskiego do Króla, zaczyna spór z Tunisem przybierać cechę pokojową. — Minghetti który niedawno wyjechał do Konstantynopola, ma udać się do Petersburga w poufnej misyi w sprawie rzymskiej. Mówią, że minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, w skutku nowej fazy, w jaką weszła kwestya rzymska, polecił wszystkim posłom na posadach swoich nieobecnym, aby o ile można najrychlej powracali dla objęcia ich.

Londyn 3 lipca. Odo Russel mianowany został posłem w Berlinie w miejsce lorda Loftus (przeznaczonego do Petersburga).

Madryt 1 lipca. Zagodzone są spory między Hiszpanią a Marokko o Melillę. Marokko zapłaci Hiszpanii wynagrodzenie 20,000 piastrów i poczyni niejakie ustępstwa pod względem handlowym.

Konstantynopol 2 lipca. Za poradą Anglii flota pancerna turecka płynąc do Tunis, ominie zdala Aleksandryę. Wiedziano, że amerykanin Lay zakładał tam torpedy, i obawiano się przypadku, a ztąd mogących powstać zawikłań. Z drugiéj strony mocarstwa nakłaniają wicekróla, aby się udał w sierpniu do Stambułu.

Wiedeń 3 lipca.

Podkomitet wydziału konstytucyjnego w Rądzie państwa uchwalił na posiedzeniu swojem w sobotę, sprawę galicyjską zasadniczo wnieść jeszcze w tej sesyi o tyle na pełne posiedzenie Rady państwa, iżby się wydział konstytucyjny zgodził na przedstawienie tejże (przez wybranego *ad hoc* sprawozdawcę Dra Herbsta), aby Izba co do odrębnego stanowiska Galicyi, rzecz jako kwestyę zasadniczą (*Prinzipien-Frage*) przed rozejściem się teraz jeszcze rozstrzygnęła; poczem wydział przystąpiłby do traktowania sprawy rezolucyjnej w szczegółach.

Jeżeli dajemy powyższą wiadomość otrzymaną z Wiednia, nie od naszych stałych korespondentów, bez żadnego zastrzeżenia, to zarówno ze względu na źródło, z którego ją odbieramy, jak i dla tego, że odpowiada ona planom centralistycznym. Dopóki nie było Czechów w Radzie państwa, rezolucya galicyjska narażoną była na opór centralistów; gdyby Czesi przybyli, wypadałoby pozbyć się Polaków, a nie ma na to innej drogi, jak wykluczyć Galicyę. Wykluczenie to możeby niektórzy poczytali za najwyższy szczyt autonomii, my zaś za środek rządzenia Galicyą w razie danym bez konstytucyi i bez parlamentu.

W Królewskiej Hucie pod Bytomiem dwie trzecie części górników wróciło do robót. Z pomiędzy 135 aresztowanych o napady na urzędników, niemców i żydów, większą część uwolniono, gdyż niebyło przeciw nim dowodów. Szkody zrządzone w prywatnych domach wynoszą około 3000 tal. Sledztwo wytoczone nie wykazało dotąd, kto zrobił zmowę. Wiadomo tylko, że powodem jej było zaprowadzenie kontroli znaczkami oraz przywilej przyznany przez urzędników niektórym kupcom, że u nich tylko górnicy mogli kupować na asygnacye, przyjmowane przy wypłacie robotnika.

Dzienniki paryskie, które nas doszły, pełne są listów i odezw kandydatów na deputowanych do zgromadzenia narodowego, wszelkiej barwy politycznej i wszelkich odcieni. Gambetta zamiast odezwy, miał w Bordeaux mowę do delegatów republikańskich, która mieści w sobie formalny program; cóż kiedy całkiem różny od tego, jakiego się trzymał dzierżąc dyktatorską władzę na prowincyi podczas oblężenia Paryża. Mowa Gambetty świadczy, że jest dobrym mowcą; rządy jego świadczyły, że był złym administratorem. W mowie tej schlebia Gambetta rolnikom, widząc, że na prowincyi nie miasta w departamencie przeważają liczebnie. Dalej idzie program Klemensa Duvernois, ostatniego ministra w ostatnim gabinecie cesarstwa. Rouher w odezwie do wyborców rozwija teoryę wszechwładztwa ludowego i niemal wypiera się cesarstwa. Jenerał Brincourt stanowczo broni praw Napoleona III i usiłuje pojednać w imperializmie legitymizm z rewolucyą.

Powiedzenie się nowej pożyczki francuskiej nad miarę, oraz przegląd wojsk odbyty w Paryżu, zawróciły głowę Francuzom, i mogą znów źle wpłynąć na umysły. Pożyczka wykazała bogactwa kraju, a przegląd wojsk napoił znów otuchą i wiarą w niepokonalność armii francuzkiej. Skarby posiada Francya, armia jéj może odzyskać dawną dzielność, ale trzeba umieć używać skarbów, a w armii przywrócić dawny duch karności. Wielkim na téj drodze krokiem byłoby wykluczenie wojska od wyborów. Żołnierz nie może być ani własnowolnym, ani stanowić obywatela politycznego. Jenerał Cissey nowy minister wojny, rozwija bardzo gorliwą czynność. Berlińskie dzienniki zaczynają tę gorliwość podejrzywać, i wnoszą z niej, że Francya już dziś myśli o odwecie. Z tego powodu może nie przyjętoby na giełdach z pociechą wieści, iż rząd francuzki nosi się z myślą zatrzymania całych 5 miliardów podpisanych na 2-miliardową pożyczkę, a to w zamiarze spłacenia naraz kontrybucyi pruskiéj.

Naczelny gubernator Alzacyi, jenerał hr. Bismark-Bohlen wydał pod d. 28 czerwca rozporządzenie z powodu zaburzeń wynikłych podczas przechodu jeńców w Alzacyi. Przedewszystkiem wracającym jeńcom francuskim, jeśli nie są miejscowi, nie wolno pozostać w kraju; jeśli zaś są z Alzacyi, nie wolno nosić munduru francuskiego. *Gaz. Strasburska* jak również *Gaz. Mulhuska* donoszą, że podczas przeprowadzania jeńców francuskich pod eskortą pruską, ludność uderzyła na eskortę. Pierwsza z tych gazet (urzędowa) oświadcza, iż rząd nie wymaga przywiązania od mieszkańców, ale po prostu posłuszeństwa. Dotychczas postępował on łagodnie, lecz potrafi użyć także surowych środków.

Jeden z członków Komuny paryskiej Alix osadzony został w domu obłąkanych w Charenton. Okazuje się, że nie stracił on zdrowych zmysłów pod wpływem wielkiej katastrofy, lecz należał już dawniej do stałych mieszkańców domu obłąkanych, z którego się wydostał i podczas ruchów Komuny umiał sobie zyskać zaufanie przedmieszczan swoim zapałem i gorącością przemówień. Był to szaleniec uznany przez lekarzy. Powołanie jego na członka Komuny rzuca rażące światło na tę władzę.

Biskup Moguncki Ketteler odwołał się wprost do kardynała Antonellego z powodu rozmowy tego ostatniego z hr. Tauffkirchen o zachowanie się centrum parlamentu pruskiego. Kardynał odpowiedział, że nie naganiał zachowania się tego stronnictwa, uważał tylko, że żądania jego, aby parlament objawił zdanie swoje o władzy świeckiej Papieża, było zawczesne a mianowicie podczas obrad nad konstytucyą niemiecką. Z tego powodu zaprzecza biskup, aby prawdziwemi były słowa Bismarka, że istnieje w parlamencie partya przeciwna jedności Niemiec, i że partya ta opierać się ma na mniemanem przychyleniu się do tego jej zdania ze strony Kuryi rzymskiej. Mylnie przeto zawiadomił hr. Tauffkirchen urzędownie kardynała Antonellego o treści pisma ks. Bismarka do hr. Frankenberga z d. 19go czerwca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 4 lipca. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższej obecnymi byli Arcyksiążęta Karol, Ludwik-Ernest, Rajner, kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg, książę arcybiskup Tarnoczy, arcybiskup Sembratowicz, książę biskup Wierry, arcybiskup Lwowski, książę biskup Marburski. Projekt ustawy o udzielenie zapomogi miastu Tachau (zatopionemu) znalazł poparcie ze strony kard. Schwarzenberga i uchwalony został jako naglący w całości.

Następnie przyszło przedłożenie budżetowe pod ogólne rozprawy. Hr. Antoni Auersperg zwrócił uwagę na częstą opozycyę Izby wyższej przeciw federalizmowi, położył nacisk na konieczność wyborów bezpośrednich, nazwał zadanie podjęte przez ministerstwo, nierozwiązalnem, uważa ugodę z Galicyą za możebną, ale zaspokojenie Czechów i Słoweńców mogłoby nastąpić jedynie na koszt Niemców, oświadcza w końcu w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że ze względu na zaspokojenie potrzeb państwa, należy przystąpić do obrad nad budżetem przyjętym przez Izbę deputowanych, przez co jednak nie chcą oni wyrazić zaufania dla rządu, którego dążności zostają w sprzeczności z objawianemi wielokrotnie przez Izbę wyższą zapatrywaniami.

Po Hasnerze, który zwraca się przeciw rozdarciu patryotycznego uczucia jedności państwa, przez przeniesienie władzy państwa do krajów koronnych, zabrał głos Dietl z Krakowa i wyraził zaufanie Galicyi do obecnego rządu, przeciw któremu przeciwnicy jego nie zdolni są podnieść żadnéj pozytywnej skargi; mniema on, że rząd obecny, gdyby został obalonym, byłby ostatnim rządem liberalnym, a po nim przyszłoby chyba tylko panowanie szabli.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 4 lipca. Izba wyższa Rady państwa uchwaliła na wniosek Arneta cały preliminarz budżetu ryczałtowo, następnie przyjęła bez rozpraw ustawę finansową i wszystkie przez komisyę wniesione 25 rezolucyj.

Paryż 3 lipca. Dzienniki nie mieszczą jeszcze nic dokładnego o wyborach paryzkich. *Gaulois* mniema, że z listy „unii paryskiej" wybranych zostanie 15tu, z listy radykalnej może sam jeden Gambetta zostanie wybrany; siedmiu innych deputowanych wyjdzie z listy umiarkowanych republikanów.

Paryż 3go lipca. Według wiadomych dotąd rezultatów wyborów, na 114 wybranych deputowanych, należy 80 do 90 do stronnictwa umiarkowanych republikanów. W Marsylii wybrany został Gambetta. W departamencie Charente inferieure (w la Rochelle) przepadł Rouher.

Florencya 3 lipca. Depesze z wielu miast donoszą, że wczoraj odbywały się tam demonstracye radosne. *Liberté* donosi, że posłowie austryaccy i angielski przybyli do Rzymu.

Rzym 3 lipca. Król odbył przegląd gwardyi narodowej i wojska, wszędzie przyjmowany z wielkiemi owacyami, zwiedził amfiteatr (Colosseum?), gdzie go witano z zapałem. Ministrowie, deputowani, ciało dyplomatyczne znajdowali się tam również.

Londyn 3 lipca. Słychać, że w ciele dyplomatycznem mają zajść zmiany; posłowie angielscy w Wiedniu i Petersburgu, zamienią się swojemi posadami, a poseł w Darmstadzie przeniesiony zostanie do Sztutgardu. Lord Tenderton ma być przeznaczony w miejsce Odona Russela.

Kursa. Wiedeń 4go lipca god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·90· — Losy z r. 1860 101·20. Akcye banku 774. — Akcye kredytowe 288·50 — Londyn 122·55. — Srebro 120·65. — dukat 5·78 — Lombardy 178·40. — Losy z roku 1864 128·25. — Akcye franco-austr. 116·40. — Napoleony $9{\cdot}78^{1}/_{2}$. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 248·50 Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175.—. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108·75— — Akcye banku jenerąl. —·—.— Renta w srebrze 69.—. — Obllig indemniz. gal. 75·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 172·50 Akcye anglo.-banku 259 20. Akcye kol. rządow. 413·50·. — Akcye kol. siedm 172·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 178·40 — Akcye kol. północ. 215·—. — Tramway 221 —·— Akcye banku budowy 82·30. — Akcye kol. wschod. 87·50. — Akcye kolei Alföld. 177·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 85·—. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Nr. 2413. (934-1-3)

Ogłoszenie
o dostawie kamienia i wykonaniu robót brukarskich.

Zamierzając ulice i place miejskie dotąd żwirowane, w miarę możności kolejno wyłożyć brukiem, otwiera niniejszem Gmina kr. miasta Lwowa publiczną konkurencyę na dostarczenie gotowego obrobionego materyału brukarskiego i na wykonanie roboty ułożenia bruków.

Co do jakości materyału przyjęty będzie tylko kamień pierwszego rzędu twardości, zatem: granit, gnaiz, porfir, kwarzec i najtwardszy gatunek piaskowca; — ten materyał ma być w kostki czyli sześciany 6—7 lub 8 calowe gładko w ten sposób obrobiony, aby przy ułożeniu między kostkami nie pozostawała szczelina większa nad ½ cala szerokości.

Robotę układania bruków wykona przedsiębiorca na miejscu, własnym robotnikiem i narzędziem.

Do tej roboty brukarskiej należy oprócz samego ułożenia bruku tylko podsypka piaskowa pod kostki i wysypanie piaskiem powierzchni bruku ukończonego.

Wolno przedsiębiorcy wziąść w antrepryzę samo dostarczenie materyału, lub samą robotę brukarską, albo oba przedsiębiorstwa razem.

Oferty na te przedsiębiorstwa Magistrat lwowski przyjmować będzie **do dnia 30 Sierpnia 1871 r.**

Takowe powinny zawierać następujące bliższe szczegóły:

1) Ilość kostek dostarczyć się mających obliczona na sztuki lub na sążnie kwadratowe powierzchni bruku. Do oferty na dostawę należy dołączyć w każdym razie wzór kamienia według możności już w kostkę obrobionego.
2) Czas, w którym dostawa kostek czy to partyami, czy też na raz dokonaną być ma.
3) Ilość żądanego wynagrodzenia od sztuki z dostawą do Lwowa, albo do stacyi kolejowej najbliższej miejsca produkcyi, lub od sążnia kwadratowego bruku ułożonego, czy to materyałem przedsiębiorcy, czy kamieniem od gminy dostarczyć się mającym.
4) W ofercie na samą robotę brukarską należy przynajmniej w przybliżeniu oznaczyć, ile sążni kwadrat. bruku przedsiębiorca w jednym roku ułożyć byłby w stanie.

Bliżej określone warunki i wyjaśnienia odnoszące się do obydwu przedsiębiorstw udzielać będzie Magistrat na życzenie w podaniu wyrażone pisemnie lub ustnie w miejskim urzędzie budowniczym.

Nadmienia się jeszcze, że nie jedna wyłącznie lecz i kilka ofert może być przyjętych, o ile odpowiadać będą zamiarom gminy.

W razie przyjęcia oferty spisany będzie formalny kontrakt i przytem przedsiębiorca na zabezpieczenie dotrzymania podjętych zobowiązań, złoży kaucyę w ilości 10% umówionego wynagrodzenia.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa
dnia 15 Czerwca 1871 r.

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski.

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza. (1060-1-24)

Przestroga
dla cierpiącej ludzkości.

Ponieważ mój Syrup, któremu tysiące osób nawet po długoletniej chorobie powrót do zdrowia zawdzięcza, obecnie rozlicznie mamiąco naśladowanym bywa, przeto ostrzegamy wszystkich, komu na tem zależy, przed podobnemi oszukaństwami, gdyż tym sposobem wydają niepotrzebnie pieniądze, nie mogąc liczyć na jakąkolwiek ulgę w cierpieniach. (929-2-6)

Kto więc chce otrzymać prawdziwy Syrup, niech takowego zażąda zawsze od mojego ajenta pana

Józefa Raftla w Wiedniu.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny we Florencyi.

OBWIESZCZENIE.

W imieniu Dyrekcyi Kolei północnej Cesarza Ferdynanda, mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności: że tego lata aż do końca Października, do wszystkich pociągów osobowych i mięszanych w dni świąteczne i niedziele, bez względu na pogodę, **wydawane będą**

bilety do Krzeszowic
II. i III. klasy za cenę o ⅓ zniżoną od zwykłej,

służące do przejazdu tam i z powrotem t. j.

Bilet II. klasy kosztować będzie 1 złr. 29 c.
„ III. „ „ „ — „ 86 „

Kraków d. 2 Lipca 1871 r.

Czadek,
Naczelnik stacyi.

(1007)

Majątek ziemski,
725 morgów rozległy, w bliskości dworca kolei Trzebienia położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania natychmiast.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (979-1-3)

Młody Człowiek,
posiadający zaszczytne świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek prowentowego pisarza do dóbr. Mógłby przytem w wolnych chwilach od pracy udzielać małym dzieciom lekcyj języków: francuskiego i włoskiego. — Wiadomość przy ulicy Siennej pod Nr. 463/55 na II. piętrze, lub listownie pod lit. **P. Z.** Kraków, pod tym samym adresem. (917-4-)

Leroyego c. k. patentowana
kompozycya nieprzepuszczająca ciepła
do obkładania kotłów parowych, cylindrów, rur, lokomotyw itd.

Wszedłszy z pp. wynalazcami w stosunki ajencyjne **dla całego państwa niemieckiego i wszystkich prowincyj c. k. monarchii austryacko-węgierskiej,** pozwalamy sobie niniejszem zwrócić uwagę wszystkich Panów **właścicieli zakładów parowych wszelkiego rodzaju** na ten ważny wynalazek, który nietylko że przewyższa wszelkie w tym celu używane materyały, ale zapobiega **przy silnych mrozach zamarzaniu** rur, będących na wolnem powietrzu i znacznie oszczędza materyału opałowego.

Za spojność kompozycyi w obłożonych nią miejscach zaręcza się. (887-6-)

Poznańsky & Strelitz,
w **Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 128,**
w **Berlinie, Neue Friedrichstrasse Nr. 18 i 19.**

Na żądanie przesyłają się bezpłatnie otrzymane wypadki i przepis użycia.

Piwo Pilzneńskie.
Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“
a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-7-52) ***Browar obywatelski.***

Szklanka limoniady lub oranżady zaledwo 2 centy.

Essencya cytrynowa i pomarańczowa
z ALGIERU.
Esencya cytrynowa używaną jest z korzyścią wszędzie tam, gdzie używano cytryny, w domowem gospodarstwie, kuchni (do ostryg, rozmaitych sosów, lodów cytrynowych i pomarańczowych). Aby zrobić dobrą limoniadę, daje się ½ łyżeczki od kawy esencyi cytrynowej do szklanki wody z cukrem i otrzymuje się natychmiast orzeźwiającą czystą limoniadę, która jest daleko lepszą, niż sporządzona ze soku cytrynowego, wyborną w smaku oszczędza czasu i pieniędzy. To samo tyczy się i esencyi pomarańczowej. Esencya cytrynowa i pomarańczowa utrzymuje się kilka lat bez zepsucia; tylko trzeba na to uważać, żeby flaszka była zawsze dobrze zakorkowaną. **Cena flaszki zawierającej tyle soku co 50 cytryn lub pomarańczy, wynosi 1 złr. w. a.**

Z jednej flaszki otrzymuje się 75 szklanek wybornej limoniady i oranżady.

Główny skład dla całej Austryi i Węgier u
Filipa Neusteina w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 6.
Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. (791-4-6)

Nowe wynalazki w dziedzinie kosmetyki

Medal srebr. za wyroby aptekarskie. **B. HOFFA,** Dwa medale za napoje burzące.

Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznej bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznej.
Dr. K. Reklam

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemno brunatno i blond — w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny, a nie zawierający żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom. Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 c. na czarno i na ciemno-brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności. Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jej białość, miękkość aksamitną i wygładza marszczki, *niezawierając w sobie nic szkodliwego.* Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia łupieżu. Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów. Cena 50 c.

Poppa woda anaterynowa, przyrządzona według oryginalnego przepisu. Flaszeczka 30 c.

Proszek perski bardzo skuteczny. Cena 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżej wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd, jakoby tylko to było dobre, co pochodzi z zagranicy.

(754-1-6) ***Bogdan Hoff.***

SKŁADY u panów: ***J. Jahna, Fenza*** i ***M. Dworskiego*** w Krakowie, W. T. A. ***Wielogórskiego*** w Tarnowie, ***R. Palcha*** w Jaśle.

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.
Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1049-1-)

Realność we wsi Zwierzyńcu,
17 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. (882-2-3)

Bliższa wiadomość u właściciela ***A. Kunzeka*** pod L. 29 na Zwierzyńcu.

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.
w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 6 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000,** szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000,** 105 po **2,000,** 156 po **1,000,** 206 po **500,** 11,600 po **110,** itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygranych tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 19 i 20 Lipca 1871 r.,

a na ponowienie takowego kosztuje:
1 cały oryginalny los tylko 7 złr.
1 połówka „ „ „ 3½ „
1 ćwiartka „ „ „ 2 „
za nadesłaniem kwoty w austr. banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upiasza się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Aulehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (723-4-6)

Poszukuje się do nabycia po kursie za wynagrodzeniem

Obligacyj indemnizacyjnych
z dóbr Baworowa.
Myszkowice pod Tarnopolem.

Wiktor hr. ***Baworowski.***
(977-1-3)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski
Sok ziołowy,
jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**
u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.
(839-6-24)

A. RIX
w Wiedniu, Praterstrasse 16,
ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i na łaskawe listowne zlecenia rozsyła starannie wybrane następujące:

nader tanie towary.

Za 50 cent. tylko:
12 sztuk prawdz. mydełek migdałowych; piękne skurzane portmonaie, podszyte skurą i z pewnem zamknięciem; prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem i rzeźbą; pyszne album fotograficzne; 1 wytwornie wyrzynane ramki na fotografią, kompletne ze szkłem; napoleońską rączkę do pióra, aby nie maczając pióra bez przerwy pisać; za 50 c. tylko: 2 piękne lichtarze z przyrządem do ognia; turecka fajka z cybuchem; zegarek kieszonkowy z odskakującem zamknięciem, z łańcuszkiem i futerałem; prawdziwa juchtowa cygarniczka z książeczką na notatki.

Za jeden złr. tylko:
para pięknych wiedeńskich lichtarzy stołowych, 9 cali wysokich, z wielkiemi figurami; 6 wielkich łyżek stołowych z sześcioma łyżeczkami do kawy, z dobrego metalu, który zawsze białym pozostanie; paradne skurzane damskie etui do szycia z zameczkiem, zawierające wszystko, co tylko sobie dama życzyć może, nożyczki, igły, pudełeczko z igłami, dziurawnik, nożyk do prucia, narzędzie do zapinania guziczków u rękawiczek itp., wszystko stalowe do praktycznego użytku; cukierniczka z palisandrowego drzewa, okuta, zamykana, wewnątrz oszklona; dobrze idący paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, z zaręczeniem rocznem że dobrze iść będzie; para prawdziwych lichtarzy stołowych alpaca; łańcuszek do zegarka z prawdziwego złota-Rix; 6 par mocnych szkarpetek lub pończoch damskich; 6 sztuk prawdziwych płóciennych chustek do nosa; 6 sztuk kołnierzyków męzkich.

Za dwa złr. tylko:
kompletna, pięknie politurowana szkatułka, zawierająca angielskie brzytwy, mydło do golenia, pędzel, grzebień i puszkę na mydło itp; kompletny garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 dużych łyżek i 6 małych łyżeczek; garnitur do pisania, składający się z przyrządu do pisania z podstawką na pióra, 1 dzwonek, 2 lichtarze, 1 termometr, 1 kalendarz ścienny, 2 ramek na fotografie, 1 album na fotografie, wszystko to kosztuje tylko 2 złr.; — Szczotka do czesania, do sukien, do kapelusza, do glancu, do błota, do szwarcu, do zębów, wszystko za 2 złr. tylko; — dobrze idący angielski zegarek z budzikiem; cały garnitur dla dam, broszka, kolczyki, bransoletka z fałszywemi dyamentami; doskonały parasol alpakowy z futerałem; koszula męzka z rumburskiego płótna z pięknym gorsem; elegancka suknia damska w modnym wiedeńskim kolorze Tegetthof; wielka harmonijka ręczna, na której można grać najpiękniejsze opery.

Za trzy złr. tylko:
prawdziwy zegarek kieszonkowy z najlepszym składem, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kluczykiem do zegarka; prawdziwie naśla low. fajka piankowa okuta chińskiem srebrem, w jedwab. futerale; paryski zegar ścienny z porcelany, emaliowany, bijący i z budzikiem; modna chustka dla damy; 12 sztuk chustek do nosa w największym gatunku z rumbursk. płótna; 3 sztuki większych a 3 małych łyżek z chińskiego srebra; 12 angielskich noży, 12 widelców i 12 łyżek; zbiór 40 sztuk modnych zabawek i przedmiotów do użytku, kosztuje tylko 3 złr.

Za cztery złr. tylko:
12 noży, 12 widelców, 12 dużych łyżek, 12 małych łyżek, 1 duży czerpak do zupy, 1 czerpak do mleka, 12 par filiżanek do kawy i 12 talerzy stołowych z najlepszej porcelany wraz z 12 łyżeczkami do kawy; garnitur pulares na cygara, na pieniądze, książeczka na notatki, cygarniczkę piankową, fajkę, tabakierkę, grzebień, źwierciadło i nóż; to wszystko można tak tanio nabyć tylko u **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Upraszam o dokładne zapamiętanie mego nazwiska, aby uniknąć nieporozumień. (665-4-12)

Cenniki mające 500 obrazków przesyłam opłatnie za nadesłaniem 20 centów.

RYSZARD GARRETT i SYNOWIE,
LEISTON WORKS, SUFFOLK,
w ANGLII.



Zawiadamiają niniejszem Szanownych gospodarzy, że założyli w Bydgoszczy Filię swojej firmy.

Mają wielki zapas

Lokomobil, Młocarń parowych, Kieratów do słomy, Siewników rzędowych i Kosiarek

gotowych w naszych Składach

w Bydgoszczy, Szczecinie, Gdańsku i Wrocławiu.

Warsztat reparacyjny i skład części należących do maszyn znajduje się w Bydgoszczy. (652-6-9)

Punktualne wykonanie zamówień następuje ze strony naszego kantoru w Bydgoszczy.

Filia w Bydgoszczy.
RICHARD GARRETT & SONS.
J. V. Paul Dietrich.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 4 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. zł. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	410	408
Ruble ros. za 100 rur.	164½	163¼
Talary pr. za 100 tal.	184	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81½
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	9 90	9 78
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½ gal. listy zas. z k.	76½	75½
5½ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	252	249
„ L. Cz. z całą wpł.	176	174
Akcye Bank. g. d H i P	73 —	72 —
Losy prem. węgiers.	95 —	93 —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Wiedeń 3 lipca.		
5½ zjed. dług pań. ban.	59 65	59 55
5½ „ „ „ sreb.	69 5	68 95
Obl. ind. niż. Aus.	97 50	97 25
„ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ węgiers.	80 50	80 —
„ „ galicyj.	75 50	75 20
„ „ bukow.	74 —	73 50
„ „ siedmg.	77 —	76 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (300	107 50	107 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	96 50	96 36
4½ galicyjskie	75 40	— —
5½ „	— —	84 50
6½ gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5½ węgierskie. los.	89 60	89 30
5½ zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	124 —	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	293 —	297 —
„ „ „ 1854	94 50	93 50
„ „ „ 1860	100 90	100 70
„ „ „ 1864	128 —	127 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	177 —	176 50
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Księcia Salm	44 50	43 50
„ „ Palfy	33 50	32 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ kr. St. Genois	33 —	32 —
„ miasta Budy	35 —	33 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevick	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	777 —	775 —
Zakładu kredytow.	286 30	286 10
Żeglugi par. na Dun.	576 —	575 —
Kolei półn. Ferdynan.	2155	2145
„ rządowej w. a.	414 —	413 50

Kolei	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	221 75	221 25
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ południowej	178 80	178 60
„ Galicyjskiej	249 —	248 50
„ Czerniowieckiej	175 25	174 75
Kol. węg. półn. wsch.	163 25	162 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	177 25	176 75
„ „ Kosz.-Bogum.	104 50	104 —
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 —
„ „ Cisańskiej.	244 —	243 —
„ „ Wschod. węg.	85 —	84 50
Akcye Bank. ang. au.	259 25	258 75
„ angl. węg.	— —	— —
„ Zakł. kred. węg.	111 25	110 75
„ banku frank. austr	116 50	116 25
„ „ węgierskiego	79 50	79 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	151 50	150 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	110 75	110 50
„ dla obrot. ogól.	173 —	172 —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ na 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	96 —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 50	94 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	139 50	138 50
„ „ Emis. 1867 „	138 50	137 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 75
„ Bany 1870-1874 [illegible]	— —	— —

Kol.	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	92	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5½ „ „ „	106 —	105 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	— —	106 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 75	100 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5½ za fl. 100)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	91 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 50	89 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	91 50	91 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100	100 —	99 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	151 50	150 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prag. przem. żel. po 300 fl.	103 50	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 84	5 82
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 80⁵	9 80
Fryderyki	— —	— —
Ludory (niemieckie)	— —	— —
Suwerenv angielskie	12 35	12 25

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 —	120 75
Srebro, kupony	121 —	120 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82⁵⁰	1 82²⁵
Lwów 1 lipca.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap.	1 64¼	1 63¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5½	85 10	84 60
„ „ 4½	75 75	75 25
Listy zast. banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. b. kup.	75 60	75 10
Akcye kol. gal. b. kup.	250 —	248 75
„ lwow.-czer.	175 25	174 —
Akcye Banku hip. gal.	121 50	121 —
Warsz. 1 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 88	86 38
„ 2 ser. „	87 88	87 38
kupon	— —	— 12⅞
Listy zastawne nowe	87 90	87 67
kupony	— —	— 15¼
Listy likwidac. „	72 90	72 65
kupon „	— —	— 35⅝
Kolej warsz. wied. „	77 50	76 50
„ warsz. byd.	69 —	— —
„ warsz. teresp.	113 —	112 —
„ łódzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:*	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:*	krakowski	n. 2.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9 19
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.39

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*